APR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 99 — ROK VII. ŁÓDŹ, CZWARTEK 12 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.



Członkowie załogi statku Polskiej Marynarki Handlowej „Puck" omawiają na pokładzie zobowiązania, podejmowane w celu uczczenia święta 1 Maja. (CAF fot. Z. Kosycarz)

Zakusy wrogów ludzkości zostaną udaremnione

Narody żądają zawarcia Paktu Pokoju

Z każdym dniem mnożą się podpisy pod Apelem Berlińskim

„Domagamy się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami". Słowa apelu Światowej Rady Pokoju rozbrzmiewają dziś na cały świat. Uchwały sesji berlińskiej wyrażają bowiem najgoretsze pragnienia narodów.

W wielu krajach rozpoczęła się już kampania zbierania podpisów, w innych czynione są przygotowania do podjęcia tej wielkiej akcji.

Poniżej zamieszczamy kilka ostatnich komunikatów z frontu walki o pokój.

RUMUNIA

BUKARESZT (PAP) — W dniu 11 bm. w całej Rumunii odbyły się wiece i zebrania, poświęcone rozpoczęciu kampanii zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Na wiecu pięciotysięcznej załogi bukareszteńskich zakładów metalurgicznych im. 23 Sierpnia, przemawiał sekretarz KC Związku Rumuńskiej Młodzieży Pracującej, Florescu. Zebrani przyjęli jego przemówienie burzliwą owacją i okrzykami na cześć Chorążego Pokoju — Józefa Stalina. Bezpośrednio po wiecu, robotnicy zaczęli podpisywać Apel. Pierwsze dziesiątki tysięcy podpisów pod Apelem złożono w miastach Stalin, Ploesti, Constanca i Jassy.

Apel Światowej Rady Pokoju podpisany został również na nadzwyczajnym zebraniu stowarzyszenia korespondentów prasy zagranicznej w Bukareszcie. Podpisy swe złożyli korespondenci prasy ZSRR i krajów demokracji ludowej jak również agencji „United Press" i „Telepress" oraz pism „Tribune Des Nations" i „Al Hamiszmar". W rezolucji skierowanej do Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy w Pradze, korespondenci prasy zagranicznej w Bukareszcie wzywają wszystkich uczciwych dziennikarzy całego świata do podpisywania i propagowania Apelu Światowej Rady Pokoju.

WĘGRY

BUDAPESZT (PAP) — Akcja zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju, trwająca na Węgrzech już trzeci dzień, zatacza coraz szersze kręgi. Codziennie przybywają setki tysięcy podpisów. Robotnicy łączą podpisywanie Apelu z podejmowaniem dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. Wraz z całą ludnością kraju podpisują Apel również liczni duchowni katoliccy i protestanccy.

Rada Prezydialna Węgierskiej Republiki Ludowej odznaczyła Orderami Zasługi za owocną działalność na polu węgierskiego ruchu pokojowego 6 wybitnych pastorów protestanckich. Wśród odznaczonych znajduje się m. in. członek Światowej Rady Pokoju, Janos Peter, biskup kościoła reformackiego.

FINLANDIA

HELSINKI (PAP) — Konferencja Demokratycznego Związku Kobiet Finlandii wezwała wszystkie kobiety tego kraju do poparcia Apelu Światowej Rady Pokoju.

IRAN

TEL AVIV (PAP) — Z Teheranu donoszą, że do dnia 9 kwietnia 150 tysięcy mieszkańców Iranu podpisało Apel Światowej Rady Pokoju.

INDIE

MOSKWA (PAP) — Jak donosi z Delhi Agencja TASS, kampania zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju rozwija się w Indiach na coraz szerszą skalę. W dzielnicach robotniczych Kalkuty codziennie odbywają się wiece, na których uczestnicy składają podpisy pod Apelem. Apel został podpisany przez większość uczestników masowego wiecu w Midnapur (zachodni Bengal).

WŁOCHY

RZYM (PAP) — W całych Włoszech rozpoczęła się akcja zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

W całym kraju odbywają się setki zebrań, na których omawia się znaczenie Apelu Światowej Rady Pokoju. Specjalne znaczenie mają zebrania, odbywające się w Umbrii, gdyż poprzedzają one zjazd obrońców pokoju, który odbędzie się w najbliższych dniach w tej prowincji — w mieście Perugia.

Liczne wiece odbywają się także w Piemoncie, Emilii i innych częściach kraju.

Kobiety polskie pozdrawiają

laureatki Międzynarodowych Nagród Stalinowskich

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny Ligi Kobiet wystosował depesze gratulacyjne do działaczek światowego ruchu obrońców pokoju, nagrodzonych Międzynarodową Nagrodą Stalinowską „Za utrwalanie pokoju między narodami".

Depesza do przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, pani EUGENII COTTON brzmi:

„Zarząd Główny Ligi Kobiet w imieniu wszystkich swoich członkiń przesyła Pani, przewodniczącej ŚDFK, serdeczne powinszowania z okazji otrzymania Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami".

Przez swoją niezłomną odwagę, przez całkowite oddanie swej pracy dla zabezpieczenia pokoju — zasłużyła Pani całkowicie na to wysokie odznaczenie.

Kobiety polskie życzą Pani z całego serca długich lat zdrowia dla dalszej pracy nad utrwalaniem pokoju dla dobra całej ludzkości".

Do przewodniczącej bohaterskich organizacji kobiet koreańskich — PAK DEN AI, Zarząd Główny L. K. wystosował depeszę, w której czytamy:

„Z okazji przyznania Wam Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju, przesyłamy Wam, bohaterskiej kierowniczce kobiet koreańskich, najgorętsze życzenia wszelkiej pomyślności w wielkiej walce o pokój i wolność".

Również została wysłana depesza do pani SUN CZIN - LIN, w której Zarząd Główny Ligi Kobiet przesyła serdeczne gratulacje z okazji wysokiego odznaczenia i życzy dalszej owocnej pracy nad utrwaleniem pokoju.

Irańska nafta pachnie krwią

Zamiast podwyżki płac dla strajkujących — karabiny dla plemion Khuzistanu

TEL AVIV (PAP). — Dzienniki irańskie poświęcają wiele miejsca sytuacji strajkowej w Iranie. Dziennik „Ettelaat" donosi, że strajk robotników szybów naftowych Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Bender-Maszur i Aga-Dżari trwa nadal. Rozmowy delegatów robotniczych z komisją rządową zostały przerwane. Administracja Towarzystwa poleciła zamknąć należące do niego sklepy z żywnością, aby w ten sposób zdławić strajk głodem. Mimo to strajkujący nadal domagają się przyjęcia swych żądań i w sposób zorganizowany prowadzą walkę strajkową.

Jak wynika z doniesienia dziennika „Szahed", agenci Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego rozdają broń wśród plemion zaludniających irańskie prowincje Khuzistanu, przy czym podburzają wodzów tych plemion przeciwko rządowi irańskiemu. Istnieją przypuszczenia, że agenci angielscy pragną w ten sposób wywrzeć presję na irańskie koła rządzące w związku z uchwaloną przez parlament Iranu ustawą o nacjonalizacji przemysłu naftowego.

Wybór władz naczelnych Komunistycznej Partii Włoch

RZYM (PAP). — W Rzymie odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch, wybranego na VII Kongresie Partii. Plenum jednomyślnie wybrało Palmiro Togliatti na sekretarza generalnego partii oraz na jego zastępców Luigi Longo i Pietro Secchia.

PRZED 1 MAJA

W atmosferze wzrastającego entuzjazmu

W atmosferze ciągle wzrastającego entuzjazmu realizuje załoga ZPB im. Dzierżyńskiego swoje zobowiązania. Jak nam komunikuje nasz korespondent — tow. A. Dreczko — tkalnia elektryczna wykonała już do 9 bm. 12.000 metrów tkanin ponad plan.

Młodzieżowa „Brygada Czutkicha" wyrabia dziennie zamiast 118 proc. — 120 proc. planu. W przędzalni średnioprzędniej wyróżniają się prządki: Janina Kowalczyk, Jadwiga Nowacka, Apolonia Gorząd, Helena Komorowska, Helena Adamczewska i Franciszka Czaja. Przekraczają one podjęte zobowiązania od 1 do 8 procent.

W wykończalni oddziału draparni, majster tow. Kozłowski wraz z brygadzistami — Kaliskim, Kaźmierczakiem i Olejniczakiem, zakończyli już w dniu 7 bm. remont draparki, która tego samego dnia włączona została do produkcji. Robotnik Franciszek Rosochacki, który wraz z całym zespołem postanowił oczyścić ruszty i kotły w oddziale bielnika, wykonał już zobowiązanie w 70 proc.

ZPP im. Jurczaka

Kotoniarze z Oddziału I ZPP im. Jurczaka, którzy wykonają do końca miesiąca 2.000 par steelonów ponad plan, zobowiązanie swoje zrealizowali dotychczas w 35 proc.

Prządki z ZPB im. 1 Maja przekraczają zobowiązania

Dzięki troskliwej opiece ze strony majstrów i salowych większość prządek w ZPB im. 1 Maja znacznie przekracza podjęte zobowiązania. I tak np. pracująca na 4 stronach w przędzalni średnioprzędnej, Weronika Jensiak, zamiast 113 proc. planu, wykonuje 137 proc. i podobnie jak jej koleżanka, Maria Bajczak — zobowiązanie swoje już wykonała. Powzięte zobowiązania zrealizowały również: Zofia Florek, Władysława Przybylska, Ewa Włodarczyk, Sabina Arkita i wiele innych.

W przędzalni amerykańskiej poważnie przekroczyły swe zobowiązania: Maria Hajduk (o 9,5 proc.), Józefa Niedźwiecka (o 4 proc.), Maria Chruściel (o 1,5 proc.), Zofia Twardowska (o 3,5 proc.), Maria Woźniak (o 3 proc.), Józefa Dubielczyk (o 9 proc.).

Zasłużyli na pochwałę

Grupa Franciszka Warzywody z PGR Myslaków, zespół Czerniew, pow. Łowicz, postanowiła dla uczczenia Święta 1 Maja w ciągu dwu dni naprawić groblę. Dzięki energii z jaką przystąpiono do pracy, zobowiązanie wykonane zostało w półtora dnia. W ten sposób zaoszczędzono 600 zł. i przyspieszono nawodnienie stawów.

Laboratorium Papiernicze

Pracownicy Centralnego Laboratorium Papierniczego ob. ob. Bittmar, Łobozińska i Skrobała — komunikuje nam nasz korespondent Mielczarek — którzy w ramach Czynu Majowego postanowili dodatkowo przygotować odczynniki do pracy badawczej, zobowiązanie swoje zrealizowali już w dniu 9 bm., to jest na 21 dni przed terminem.

Bezczelne prowokacje titowców na granicy z Rumunią

BUKARESZT (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej przesłało do ambasady jugosłowiańskiej w Bukareszcie notę, w której stwierdza, że mimo niejednokrotnych protestów rządu rumuńskiego przeciwko wrogim aktom pogranicznych władz jugosłowiańskich, rząd jugosłowiański nie uczynił żadnych kroków celem położenia kresu prowokacjom.

W nocie rumuńskiego MSZ przytoczonych zostało szereg wypadków bezczelnych prowokacji, dokonanych przez władze jugosłowiańskie na granicy rumuńskiej.

Nota stwierdza, że wszystkie przytoczone akty prowokacyjne, będące brutalnym naruszeniem najelementarniejszych norm prawa międzynarodowego, stanowią część składową wrogiej polityki rządu belgradzkiego w stosunku do Rumuńskiej Republiki Ludowej, polityki w interesie rozkazodawców rządu belgradzkiego — imperialistów amerykańsko-angielskich.

Nic nie powstrzyma zwycięskich sił pokoju

Cały świat potępia faszystowski dekret Queuille

PARYŻ (PAP). — Lud francuski nadal protestuje przeciwko dekretowi rządu, zakazującemu działalności na obszarze Francji Biura Światowej Rady Pokoju. Potężna manifestacja protestacyjna odbyła się m. in. w zakładach „Renault".

Stały Komitet Francuskiej Rady Pokoju ogłosił deklarację, w której wzywa wszystkich Francuzów, by uświadomili sobie w pełni niebezpieczeństwo grożące światu z powodu agresywnej polityki USA.

* * *

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego deputowany komunistyczny Casanova zgłosił interpelację w sprawie nielegalnego dekretu rządu Queuille'a, zakazującego działalności na terytorium Francji Biura Światowej Rady Pokoju.

Analogiczną interpelację złożył deputowany postępowy d'Astier, stwierdzając, że wspomniany dekret świadczy o pogardzie rządu do swobód republikańskich.

Reakcyjna większość Zgromadzenia uchyliła się od dyskusji nad obu interpelacjami.

* * *

BERLIN (PAP). — W imieniu Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Walter Friedrich złożył oświadczenie stwierdzające, że decyzja Queuille'a wywołała głębokie oburzenie całej miłującej pokój ludzkości. Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkich miłujących pokój Niemców, by protesty przeciwko tej decyzji połączyli ze wzmożoną walką o utrzymanie pokoju.

* * *

BUDAPESZT (PAP). — Węgierski Komitet Obrońców Pokoju przesłał do rządu francuskiego depeszę, w której piętnuje decyzję rządu francuskiego jako nowy objaw lekceważenia najszlachetniejszych tradycji wolnościowych narodu francuskiego.

* * *

RZYM (PAP). — Włoski Komitet Bojowników o Pokój przesłał do Fryderyka Joliot-Curie telegram, protestujący, w imieniu obywateli włoskich miłujących pokój, przeciwko temu bezprawnemu dekretowi.

SOFIA (PAP). — W prasie ukazało się oświadczenie sekretariatu Bułgarskiego Komitetu Obrońców Pokoju, stwierdzające, że wielomilionowe rzesze obrońców pokoju na całym świecie piętnują ten haniebny czyn rządu francuskiego i jeszcze solidarniej skupią się wokół Światowej Rady Pokoju.

Komitety obchodu 1 Maja przystępują do pracy

WARSZAWA (PAP) — W całym kraju rozpoczęły się przygotowania do uroczystych obchodów 1-Majowych.

W Szczecinie na naradzie przedstawicieli partii, ORZZ, rad narodowych, ZSCh, ZMP, Ligi Kobiet i innych organizacji masowych, powołano Komitet Obchodu 1 Maja. W skład Komitetu weszli przedstawiciele najszerszych warstw społeczeństwa.

Mac Arthur otrzymał dymisję

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman udzielił dymisji gen. Mac Arthurowi, odwołując go ze wszystkich zajmowanych przezeń stanowisk na Dalekim Wschodzie.

Następcą Mac Arthura Truman mianował dotychczasowego dowódcę VIII armii amerykańskiej w Korei — gen. Matthew Ridgway'a.

WASZYNGTON (PAP). — Decyzja Trumana o usunięciu generała Mac Arthura ze wszystkich zajmowanych przezeń stanowisk wywołała gwałtowną reakcję ze strony przywódców partii republikańskiej.

Senatorowie republikańscy Taft, Wherry i inni ostro zaatakowali Trumana oświadczając, iż rozważają kroki, jakie należy podjąć przeciwko Trumanowi. Jednocześnie podali oni do wiadomości, że Mac Arthur, z którym porozumieli się telefonicznie, stawi się przed obiema Izbami Kongresu, aby „przedyskutować" sprawę swego odwołania.

Gdzie Stalin — tam zwycięstwo

Ludzie pracy i nauki o Międzynarodowych Nagrodach Pokoju

INŻ. JERZY GRODZICKI, znany inicjator współzawodnictwa wśród łódzkiej inteligencji technicznej — stwierdza:

— Pokojową politykę ZSRR ukoronował ostatnio fakt ufundowania międzynarodowych nagród pokojowych, które przyznawane są wybitnym działaczom ruchu obrońców pokoju, bez względu na ich przekonania polityczne i przynależność narodową. Jest to jednocześnie sprawdzian, iż ruch obrońców pokoju jest prądem obejmującym wszystkie społeczeństwa i wszystkie narody świata.

Między nagrodzonymi istnieją zapewne duże różnice przekonań politycznych, lecz zarazem jednoczy ich wspólny cel: dążenie do utrzymania i utrwalenia pokoju, koniecznego dla życia i rozwoju tak Chińczyka, jak i Anglika, tak Meksykańczyka, jak i Francuza.

Sam fakt ustanowienia nagród pokojowych przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dowodzi w sposób dobitny pokojowej polityki państwa radzieckiego i jego dążenia do pokrzyżowania planów kliki, która gwoli zapewnienia sobie wysokich dywidend pragnie pchnąć świat do nowej światowej rzezi.

Akcja zbierania podpisów w czasie Plebiscytu Pokoju objąć winna wszystkich, którzy rozumieją grozę wojny i pragną szczerze obrony pokoju dla szczęścia swego i przyszłych pokoleń.

*

Prządka HELENA OKRÓJ, wielokrotna przodownica pracy z ZPB im. Dzierżyńskiego, mówi:

Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich wybitnym bojownikom o pokój z różnych krajów — wzruszyło mnie do głębi. Jako kobieta, szczególnie ucieszyłam się z tego, że nagrodę tę otrzymała m. in. znana nam wszystkim Eugenie Cotton, bohaterska Pak Den Ai oraz wielka działaczka chińska Sun Czin-lin.

Fakt ten znajdzie na pewno szeroki oddźwięk wśród wszystkich pracujących kobiet, pobudzając je do jeszcze bardziej wzmożonej walki o pokój.

Podczas gdy wielki Związek Radziecki przewodzi całej postępowej ludzkości w walce o pokój, wzmaga wysiłki o utrwalenie bezpieczeństwa świata — w tym samym czasie faszystowski rząd Queuille'a powodowany strachem przed siłą naszego ruchu zakazuje działalności Światowej Rady Pokoju na terenie Francji. Odpowiedź na ten zakaz może być tylko jedna:

Jeszcze silniej i mocniej zewrzemy szeregi bojowników o pokój, którym zwycięsko przewodzi towarzysz Stalin. Naszą pracą, dodatkową produkcją wykażemy, że ruch obrońców pokoju jest silniejszy od podłych i niskich dążeń imperialistów do nowej strasznej wojny.

Pokój musi zwyciężyć, bo tego chcą ludzie pracy, bo tego pragną ludzie dobrej woli na całym świecie.

*

Dyrektor III Szkoły TPD im. T. Kościuszki w Łodzi, MIECZYSŁAW WOŹNIAKOWSKI, oświadcza:

Laureatami Nagród Stalinowskich są ludzie mówiący różnymi językami, ludzie o różnych zainteresowaniach: uczeni, działacze polityczni i duchowni. Łączy ich jedno: pragną pokoju i o ten pokój walczą. I tak jak nazwiska ich są znane i cenione przez cały świat tak i idea, której oni życiem swoim, swoimi umysłami służą ogarnia i mobilizuje świat cały. Tej idei i bezkompromisowej, zwycięskiej walce o szczęście i pokój dla ludzkości służy też całe nauczycielstwo polskie, mające przed oczyma wzór i przykład Związku Radzieckiego.

*

Znany lekarz-pediatra, dr MIECZYSŁAW TRENCZYŃSKI, pisze:

Przyznanie Międzynarodowych Nagród Pokoju jest faktem o doniosłym znaczeniu w skali światowej. Wyraża on dowodnie, jak głęboko i powszechnie idea pokoju nurtuje narody świata. Reprezentują ją i walczą o nią czynnie ludzie wszystkich narodowości, wszystkich ras i wszystkich wyznań. Świadczy o tym zespół laureatów.

Sfaszyzowany rząd francuski, będący na żołdzie podżegaczy wojennych — decyzją swoją zakazującą działalności na terenie Francji Biura Światowej Rady Pokoju usiłuje stanąć w poprzek potężnego prądu, ogarniającego całą ludzkość. Lokaje Wall-Street nie rozumieją widocznie, że ich zakaz nie osłabia idei pokoju, lecz przeciwnie, umacnia ją, a ci wszyscy, którzy zakaz ten podpisali, jasno i wyraźnie stanęli po stronie wrogów ludzkości, po stronie zwolenników nowej wojny.

Fakt ten w konsekwencji zmobilizuje jeszcze szersze zastępy bojowników walki o pokój i nauczy ich jeszcze bystrzejszego poznawania wrogów narodów całego świata.

1 Maja — dniem mobilizacji do Plebiscytu Pokoju

Poniżej podajemy w obszernym skrócie artykuł wstępny z „Trybuny Ludu".

Zbliża się święto 1 Maja — dzień przeglądu i mobilizacji sił pokoju i postępu na całej kuli ziemskiej.

Obchodzić będziemy to święto w poczuciu szczególnej odpowiedzialności, którą nakłada na naród polski obecna sytuacja międzynarodowa.

Obchodzić będziemy święto 1 Maja w sytuacji, kiedy obowiązek zwarcia szeregów w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni staje się najważniejszym i najpilniejszym nakazem dla każdego Polaka i każdej Polki, kiedy przed każdym patriotą polskim stoi zadanie poświęcenia wszystkich sił dla zwiększenia wkładu Polski Ludowej do ogólnoludzkiej walki o zażegnanie niebezpieczeństwa nowej wojny światowej.

Imperializm amerykański, opętany żądzą zdobycia władzy nad światem i snujący obłąkańcze plany unicestwienia rządów ludu w wolnych krajach socjalizmu i demokracji ludowej — pragnie narzucić ludzkości nową wojnę, by tą drogą urzeczywistnić swe zbrodnicze cele.

Krwawą przygrywką do tych wojennych przygotowań jest barbarzyński najazd imperializmu amerykańskiego na Koreę i jego prowokacyjne próby agresji przeciwko Chinom Ludowym.

Opanowani szałem i histerią wojenną władcy Ameryki, szykując bazę agresji w Europie, przystąpili już do realizacji zbrodniczego planu odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu. Zbroją oni hitlerowską bestię, aby rzucić ją przeciwko miłującym pokój narodom Europy, aby rozniecić nową wojnę światową. Odbudowany militaryzm pruski w trizońskim wydaniu stanowi bowiem groźbę rozpętania agresji imperialistycznej przeciwko wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, przeciwko krajom demokracji ludowej, przeciwko wszystkim narodom europejskim.

Naród polski, zjednoczony w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni, musi wytężyć wszystkie swe siły, by pokrzyżować zbrodnicze zamiary amerykańskich podżegaczy wojennych i agresorów.

Potężnych mamy w tej walce sojuszników. Przewodzi jej niezwyciężony Związek Radziecki — ostoja i twierdza pokoju światowego — kierowany geniuszem Wielkiego Stalina — chorążego pokoju i wolności narodów. Są z nami kraje demokracji ludowej, są półmiliardowe Chiny Ludowe i bohaterski naród koreański, jest Niemiecka Republika Demokratyczna, która wydała stanowczą walkę wszelkim próbom ponownego użycia narodu niemieckiego lub jego części do celów agresji, są z nami wreszcie setki milionów ludzi skupionych w szeregach światowego ruchu obrońców pokoju. „W tej walce — głosi manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — z nami jest cała ludzkość, my jesteśmy z ludzkością". Świadomi tej jedności naszego interesu narodowego z pokojowymi dążeniami i pragnieniami wszystkich ludów świata — musimy jednomyślnie zamanifestować naszą solidarność z uchwałami Światowej Rady Pokoju, która jest najwyższym rzecznikiem sprawy pokoju, a więc sprawy całej ludzkości.

Masy ludowe Polski dobrze rozumieją sens i istotę walki o pokój. Łączą ją nierozerwalnie z walką o realizację wielkich zadań Planu Sześcioletniego, który stanowi rękojmię umocnienia naszego państwa ludowego i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny. Klasa robotnicza manifestuje swoją wolę walki o pokój i Plan Sześcioletni zobowiązaniami majowymi, porywając do czynu majowego wszystkich ludzi pracy w Polsce. Masowo włącza się do czynu majowego inteligencja pracująca. Pracujący chłopi polscy wyszli na pola pod hasłem „Siewu Pokoju".

Równocześnie podejmiemy masową akcję uświadamiającą, by każdy Polak, każda Polka zrozumieli, że obowiązek patriotyczny, obowiązek ludzki nakazuje im wziąć aktywny udział w walce o realizację uchwał Światowej Rady Pokoju. Że trzeba, by w wielkim narodowym Plebiscycie Pokoju wszyscy Polacy, w pełni świadomi wagi i znaczenia tego plebiscytu, wypowiedzieli się jednomyślnie za Paktem Pokoju, przeciwko knowaniom agresorów, przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

W Polsce budującej socjalizm Święto Majowe, święto międzynarodowej solidarności mas pracujących, jest zarazem świętem narodowym. Symbolizuje ono całkowitą jedność dwóch najpiękniejszych idei — patriotyzmu i internacjonalizmu. W walce o pokój, łączącej dziś wszystkie narody i całą ludzkość, obie te idee znajdują najpełniejszy i najszlachetniejszy wyraz.

Pomyślny przebieg skupu ziemniaków w województwie łódzkim

Z dniem 10 marca 1951 r. gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" rozpoczęły skup ziemniaków jadalnych na zaopatrzenie ludności oraz przemysłowych na zaopatrzenie przemysłu ziemniaczanego.

Zgodnie z wyznaczonym terminem kampania ma być zakończona do dnia 31 maja br. Cena ziemniaków płacona rolnikom wynosi 21 zł. za 100 kg. jadalnych i 19 zł. za 100 kg. przemysłowych.

Skup ziemniaków w województwie łódzkim przebiega pomyślnie. Plan skupu na miesiąc marzec został wykonany w 112 proc.

Przodującymi powiatami są: Wieluń, Kutno i Sieradz, w pow. wieluńskim specjalnie wyróżnia się gminna spółdzielnia Sokolniki, która wezwała do współzawodnictwa wszystkie gminne spółdzielnie w powiecie wieluńskim.

Podobne zobowiązania podejmują gminne spółdzielnie w innych powiatach naszego województwa. Daje to rękojmię, że plan skupu ziemniaków w wiosennej kampanii będzie wykonany z nadwyżką.

Na marginesie

Ulubieńcy Watykanu

Z chwilą, gdy „kanclerz" Adenauer mianował sam siebie „ministrem spraw zagranicznych" Trizonii, zaczęli zjeżdżać się do Bonn t. zw. przedstawiciele dyplomatyczni państw „atlantyckich" i zgoła faszystowskich, by wręczyć „prezydentowi" Heussowi listy uwierzytelniające i rozpocząć w ten sposób swe „urzędowanie".

Pierwszy z kolei odbył tę ceremonię, oczywiście, nuncjusz papieski — arcybiskup Muench, który zresztą od dawna rezyduje już w Bonn, jako przedstawiciel dyplomatyczny Watykanu i gorliwy doradca „rządu" Adenauera. Przedstawiając p. Heussowi nowoprzybyłych dyplomatów, arcybiskup Muench — w charakterze dziekana korpusu dyplomatycznego — nie omieszkał wygłosić sążnistej mowy „okolicznościowej", w której „wyraził radość z powodu przyznania Niemcom suwerenności" (?) i przypomniał, że to papież Pius XII właśnie już w parę tygodni po kapitulacji hitlerowskich Niemiec „dał jawny wyraz swej ufności i miłości w stosunku do narodu niemieckiego".

„Prezydent" Heuss w niemniej wzruszających słowach wyraził swą wdzięczność dla papieża, który rzekomo „pierwszy uznał naturalne prawo narodu niemieckiego do istnienia" i „przywrócił odwagę narodowi niemieckiemu po obu stronach sztucznie stworzonych granic"... Kto jest autorem tych sztucznych granic, tego, oczywiście, p. Heuss nie powiedział, tak samo jak nie wspomniał o tym, że istnieniu narodu niemieckiego zagraża jedynie imperializm amerykański, z którym tak zgodnie przecież „współpracuje" — Watykan.

Czułe słowa i błogosławieństwa papieskie przeznaczone są nie tyle dla narodu niemieckiego, ile dla tej jego najgorszej części, która reprezentuje odwetowy, rewizjonistyczny neo-hitleryzm. Dlatego właśnie tacy, jak Adenauer, Heuss i... Oswald Pohl cieszą się szczególnymi względami Watykanu.

Piusa XII nazywano nieraz „papieżem niemieckim". Nie jest to ścisłe określenie; na podstawie powszechnie znanych faktów, należałoby je zmienić zastępując słowo „niemiecki" słowem — „hitlerowski". *B. D.*

Wieś polska wita 1 Maja
zwiększonym wkładem w dzieło umocnienia ludowej ojczyzny

WARSZAWA (PAP). — Hasło uczczenia czynem Święta 1 Maja jest obok haseł „Siewu Pokoju" potężnym bodźcem, wzmagającym wysiłki pracujących chłopów w walce o tegoroczne plony. Przyspieszeniem siewów wiosennych, zwiększeniem wydajności z ha i podniesieniem hodowli mało i średnio-rolni chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy rolni i traktorzyści pomnożą swój udział w przyspieszeniu realizacji Planu 6-letniego i wkład w dzieło umocnienia Ludowej Ojczyzny.

Do Czynu Pierwszomajowego przystępują masowo chłopi całych gromad, gmin, a nawet powiatów we wszystkich województwach kraju. Do powiatów, gdzie wszystkie gromady podjęły zobowiązania 1-Majowe należy m. in. pow. **Stargard** w woj. gdańskim.

Dobitnym przykładem, świadczącym o wielkości Czynu 1-Majowego chłopów jest woj. olsztyńskie, w którym poważne zobowiązania produkcyjne podjęli chłopi 680 gromad. W pow. Szczytno chłopi postanowili na cześć 1 Maja zwiększyć plony o 10 proc. i obsiać wszystką ziemię orną, a wiele gromad w powiecie **Bartoszyce** — zwiększyć plony o 12 procent.

Do jeszcze większego podniesienia plonów ziemi i do dalszego intensywnego rozwijania hodowli mobilizuje Czyn 1-Majowy członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników POM-ów. Zobowiązania produkcyjne podjęły już setki spółdzielni w woj. **wrocławskim, opolskim, poznańskim, szczecińskim i w innych województwach.**

Podobnie jak w „Siewie Pokoju" tak i w Czynie 1-Majowym wyróżnia się młodzież wiejska, która podjęła tysiące pięknych zobowiązań. Przoduje młodzież pow. cieszyńskiego. ZMP-owcy zorganizowali tam ponad 30 brygad polowych, które uzyskują doskonałe wyniki w pracach wiosennych. Do 1 maja brygady te przeprowadzą orki oraz siewy na obszarze 400 ha.

* * *

Na apel metalowców z Pruszkowa do Czynu na cześć 1 Maja stanęły załogi PGR-ów we wszystkich okręgach kraju, wzmagając socjalistyczne współzawodnictwo zespołowe i indywidualne o zwiększenie produkcji roślinnej i hodowlanej oraz o zmniejszenie kosztów własnych w naszych przodujących gospodarstwach socjalistycznych.

Najwięcej zobowiązań podjęli robotnicy rolni w województwach: **gdańskim, wrocławskim i koszalińskim.** W pierwszym z nich do Czynu 1-Majowego przyłączyły się załogi robotników rolnych w 105 gospodarstwach państwowych, a zobowiązania indywidualne podjęło 4.500 robotników. Na **Dolnym Śląsku** robotnicy 14 zespołów PGR postanowili zwiększyć wartość produkcji roślinnej i zwierzęcej o 6,5 miliona zł.

PIERWSZE MELDUNKI O WYKONANIU ZOBOWIĄZAŃ PRZEZ HUTNIKÓW

KATOWICE (PAP). — Stalownicy huty „Częstochowa" w toku realizacji zobowiązań 1-Majowych, dokonali 19 szybkościowych wytopów. Pierwszy wytapiacz Jan Oszczepalski uzyskał nienotowany dotąd w tej hucie rekord wytopu, dokonując go w ciągu 5 godzin 30 minut.

Entuzjazm, z jakim załoga wykonuje swe zobowiązania produkcyjne, sprawił, że już dnia 9 bm. stalownicy huty **„CZĘSTOCHOWA"** meldowali o pełnym wykonaniu swoich postanowień dla uczczenia Święta Pracy.

W pełni wykorzystując wydajność obsługiwanych pieców, brygady stalownicze z huty **„BATORY"** wyprodukowały 350 ton stali ponad plan, przekraczając o 50 ton swoje zobowiązania.

Pełne wykonanie zobowiązań 1-Majowych przez robotniczą brygadę remontową stolarni w hucie **„BAILDON"**, tj. skrócenie remontu pieca, umożliwiło wytapiaczom tej huty wyprodukowanie dodatkowo 300 ton stali.

Piracki nalot
amerykańskich zbrodniarzy na Phenian

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenianu:

W dniu 10 bm. amerykańscy piraci powietrzni zrzucili setki bomb o spóźnionym zapłonie na Phenian. Jest wiele ofiar wśród ludności cywilnej.

Adenauer w Paryżu

Handlarze armat
knują spisek przeciw pokojowi

PARYŻ (PAP). — Przybył tu marionetkowy „kanclerz" zachodnio-niemiecki Adenauer, witany przez oficjalne osobistości francuskie, w celu podpisania „planu Schumana". Przyjazd szefa odwetowców zachodnio-niemieckich wywołał ogromne oburzenie francuskiej opinii publicznej.

Prasa postępowa przypomina, jak wielkimi niebezpieczeństwami grozi Francji realizacja „planu Schumana". Rozmowy paryskie — pisze „Humanite" — mają na celu utworzenie „nadtrustu" zbrojeniowego, który wydaje amerykańskim handlarzom armat przemysł Francji, jak również przemysł Belgii, Holandii, Luksemburga i Włoch.

Rozmowy te, w których uczestniczy Adenauer, oznaczają przyspieszenie przygotowań wojennych. Dla mas pracujących stanowią one zapowiedź wzrostu nędzy i bezrobocia. Masy pracujące — kończy dziennik — powinny przeciwstawić temu przymierzu handlarzy armat Ameryki i Europy swoją spotęgowaną jedność, która pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych.

„Liberation" podkreśla, że Adenauer będzie domagał się w Paryżu nowych ustępstw od Francuzów.

Wiosenny siew Trumana (Rys. Ibis)

U naszych przyjaciół

DALSZA MECHANIZACJA WYDOBYCIA WĘGLA W KOPALNIACH RADZIECKICH

W wielu zagłębiach węglowych Związku Radzieckiego dokonano już całkowitej mechanizacji ciężkich prac związanych z wydobyciem węgla.

I tak np. w kopalni nr 31 w Karagandzie wydobycie węgla we wszystkich szybach zostało w pełni zmechanizowane.

W całej kopalni nie ma już ani jednego ładowacza węgla.

Dzięki mechanizacji pracy wydobycie węgla wzrosło 1,5 razy. Liczba kopalń, które zostaną w roku 1951 zmechanizowane wzrośnie w ZSRR 5-krotnie.

BUŁGARIA PRODUKUJE WAGONY TRAMWAJOWE I TROLEJBUSOWE

W Sofii w zakładach „6 Września" oddano do użytku dwa pierwsze wagony tramwajowe wyprodukowane całkowicie przez przemysł bułgarski.

Nowe wagony tramwajowe skonstruowano według wzorów radzieckich. Wagony te zaopatrzone są w 4 motory, posiadają piękną linię aerodynamiczną, komfortowe urządzenie, doskonałe urządzenia wentylacyjne, radio itp. W rb. zakłady „6 Września" wyprodukują 10 wagonów motorowych oraz 10 wagonów przyczepnych. Zakłady te produkują również trolejbusy.

Pracownicy państwowi sądowi i prokuratorzy w jednym związku

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 bm. odbyło się plenarne posiedzenie połączeniowe Zw. Zaw. Państwowców oraz Prac. Sądowych i Prokuratorskich. **Oba związki połączyły się w jeden Związek Zawodowy Pracowników Państwowych.**

Kolejne posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw

PARYŻ (PAP). — W dniu 10 bm. obradom zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu przewodniczył przedstawiciel ZSRR — Gromyko.

Otwierając posiedzenie, Gromyko oświadczył, że delegacja radziecka uważa zaproponowane przez siebie sformułowanie *pierwszego punktu porządku obrad* za dające realne podstawy dla osiągnięcia porozumienia, ponieważ wysuwa ono na plan pierwszy główne zagadnienie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw, a równocześnie przewiduje także omówienie przez ministrów spraw zagranicznych zagadnień „poziomu zbrojeń i sił zbrojnych" oraz ustanowienia odpowiedniej kontroli międzynarodowej. **Chodzi tu jednak nie tylko o sformułowanie, dotyczące problemu sił zbrojnych, lecz również o to, że przedstawiciele trzech mocarstw pojmują żądania w tej dziedzinie zupełnie inaczej niż delegacja ZSRR. Z ich oświadczeń wynika, iż usiłują oni wszelkimi sposobami pomniejszyć znaczenie zagadnienia redukcji zbrojeń i sił zbrojnych czterech mocarstw i nie życzą sobie, by pod *tym właśnie* kątem widzenia omawiany był cały problem zbrojeń i sił zbrojnych.**

Podczas dalszej dyskusji Gromyko zwrócił ponadto uwagę, że nadal pozostaje nieuzgodniona sprawa poruszonej przez delegację radziecką kwestii paktu atlantyckiego i baz amerykańskich w Anglii, Norwegii, Islandii i innych krajach Europy i Bliskiego Wschodu, **jednakże Jessup, Davies i Parodi uznali za stosowne przemilczeć tę kwestię.**

Metoda inż. Kowalewa
zastosowana zostanie w ZPB im. Marchlewskiego

Metoda doszkalania tkaczy systemem inż. Kowalewa, po bogatych doświadczeniach, jakie uzyskano już na tym polu w ZPW im. Waryńskiego — zastosowana zostanie również w ZPB im. Marchlewskiego.

Celem dokładnego zapoznania tkaczy z metodą inż. Kowalewa odbyło się w dniu wczorajszym w sali rady zakładowej ZPB im. Marchlewskiego **specjalne zebranie** z udziałem przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego, dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej, na którym przedstawiciel Głównego Instytutu Pracy — tow. Bolecki, zapoznał dokładnie zebranych z nową metodą pracy.

Po referacie głos zabrał naczelny inżynier zakładów tow. Mokwiński, stwierdzając, że doszkalanie metodą inż. Kowalewa pomoże tkaczom w 100-procentowym wykonywaniu bazy. Dzięki przeprowadzeniu ścisłych obserwacji zasadniczych czynności tkackich, można będzie nauczyć słabszych tkaczy, nie wykonujących dotychczas swoich baz — metod stosowanych przez przodowników pracy.

Zabierający głos w dyskusji tkacze i majstrowie jednomyślnie orzekli, **że zastosowanie doszkalania metodą inż. Kowalewa przyczyni się bezwzględnie do podniesienia wydajności pracy, a tym samym przyśpieszy realizację planów produkcyjnych.**

Lud Jugosławii walczy przeciwko titowskim faszystom

W myśl dyrektyw płynących z Waszyngtonu tito-faszystowskie pachołki amerykańskich imperialistów coraz intensywniej przeprowadzają przygotowania wojenne, przekształcając kraj w jeden wielki obóz wojskowy.

Wymownym tego dowodem są wzrastające z roku na rok wydatki przeznaczone w budżecie na zbrojenia i budowę obiektów strategicznych. Tegoroczny budżet titowski przewiduje na zbrojenia 73 proc. ogółu wydatków. Oczywiście tak wielkie wydatki na militaryzację kraju odbiją się katastrofalnie na poziomie i warunkach życia ludu jugosłowiańskiego. W roku ubiegłym rząd belgradzki okroił fundusz płac robotniczych i pracowniczych o 11 proc. W roku 1949 wydatki na ubezpieczenia społeczne zmniejszył o sumę 2 miliardów dinarów, w roku 1950 o sumę dalszych 3 miliardów. Do tych, w złodziejski sposób zdobywanych „oszczędności" obracanych na cele wojenne, należy dodać poważne sumy płynące z potrącania co miesiąc 12 proc. płac robotniczych i urzędniczych na „cele społeczne". I wreszcie należy w tym miejscu przypomnieć uchwalony w roku ubiegłym t. zw. „nowy system płac", redukujący w znacznym stopniu i tak już głodowe zarobki mas pracujących.

Wyścig zbrojeń spada ciężkim brzemieniem na barki jugosłowiańskich mas pracujących. Przemysł pokojowy zamiera, robotnicy wyrzucani są na bruk. W roku ubiegłym straciło pracę 49.000 robotników budowlanych, 120.000 urzędników państwowych zostało zredukowanych. Według oficjalnych statystyk liczba kobiet wyrzuconych z pracy tylko w Chorwacji wynosi przeszło 10.000. Rosnąca inflacja oraz gwałtowna zwyżka cen artykułów żywnościowych wpływają na ogromne obniżanie się realnych płac robotniczych.

T.zw. gwarantowane zaopatrzenie ludności pracującej jest zwyczajną fikcją. Ludzie pracy zmuszeni są kupować niemal wszystkie produkty na czarnym rynku; ceny ich w porównaniu z rokiem 1945 wzrosły przeciętnie o 750 proc. Mąka podrożała o 1.000 do 1.200 proc., fasola o 700 proc., mleko o 800 proc., smalec o 1.200 do 1.500 proc. Przed kilku miesiącami znów znacznie wzrosły ceny artykułów monopolowych: tytoniu i zapałek o 100 proc. itd.

Zważywszy, że robotnik zarabia przeciętnie 3.700 dinarów miesięcznie, jasne jest, że nie może on zaspokoić swoich najprymitywniejszych potrzeb nawet w 25 proc. Pauperyzacja mas pracujących wyraża się w gwałtownym spadku spożycia artykułów żywnościowych. I tak np. w Chorwacji — jak podają oficjalnie — spożycie mięsa spadło o 24 proc., cukru o 13 proc., mleka o 50 proc.

Głód, nędzne warunki życia, zastraszająca eksploatacja powodują katastrofalny spadek zdrowotności ludności jugosłowiańskiej. Specjalna misja Czerwonego Krzyża, która niedawno bawiła w Jugosławii, stwierdza w sprawozdaniu, że 80 proc. wszystkich pracowników zatrudnionych w przemyśle chorych jest na gruźlicę.

Masy pracujące Jugosławii nie pozostają bierne wobec tej zbrodniczej polityki faszystów belgradzkich. **Walka ludu jugosłowiańskiego przeciw faszystowskiemu reżimowi Tito staje się coraz bardziej zorganizowana. Jugosławię ogarnia fala strajków.** Robotnicy przedsiębiorstwa „Trviestyna" w Istrii niedawno zastrajkowali, domagając się podwyżki płac. Tego samego dnia, na znak solidarności, zastrajkowali robotnicy przedsiębiorstwa „Edilit" oraz robotnicy „Depo Bor" w Kopru.

Coraz częściej zdarzają się wypadki podpalania statków, **wysadzania w powietrze pociągów, wiozących amunicję, niszczenie składów broni.** Pod koniec ubiegłego roku w Kosovskiej Mitrivicy wysadzona została w powietrze fabryka „Zveczan" pracująca na potrzeby wojenne. W kilka tygodni później wyleciała w powietrze elektrownia; w ten sposób robotnicy sparaliżowali produkcję wojenną fabryk tego miasta.

W Bosenskom Brodu podpalono 60 cystern z benzyną, w Vinkovcu patrioci jugosłowiańscy zniszczyli cysternę z 40.000 litr. benzyny. W wielu wsiach, jak w Brekini, Strygovy, Kosci i Mirkovcu chłopstwo czynnie przeciwstawia się rabunkowej gospodarce rolnej titowców. Dochodzi do ostrych starć z policją. Nienawiść do titowców jest tak silna, że zdarzają się takie wypadki, jak np. w Pryzrenu, gdzie w biały dzień zabito dwóch oficerów titowskich UDB.

Bojkot tito-faszystowskiej prasy przybiera na sile. Nakład faszystowskiego pisma „Borba" spadł bardzo gwałtownie. Nakład gazety „Słobodna Vojevodina" spadł z 49.000 na 4.800, a faszystowskie czasopismo „Zena Danas" (Kobieta dzisiejsza) zredukowało nakład o 84 proc. Dziesiątki prowincjonalnych pism zostało zamkniętych z powodu bojkotu czytelników.

W obliczu wzrastającego oporu ludności przeciwko titowskim ciemiężcom, titowców ogarnia coraz większa panika. Pragnąc zabezpieczyć się przed nieuchronną katastrofą, **titowcy lokują zrabowane ludności pieniądze w bankach zagranicznych.** W grudniu ubiegłego roku w Banku Szwajcarskim na trzy fikcyjne nazwiska, pod którymi kryją się ministrowie titowscy, zostało złożonych 60.000 dolarów, w styczniu bież. roku — 125.000 dolarów.

Ale ani terror stosowany wobec ludu jugosłowiańskiego, ani dolary składane w bankach zagranicznych na „czarną godzinę" **nie zdołają zabezpieczyć titowskich zbirów przed gniewem ludu. Jugosłowiańskie masy pracujące, kierowane przez odradzającą się marksistowsko-leninowską partię komunistyczną, wywalczą prawdziwą wolność i niepodległość.**

RADOMIR SZARANOVICZ

Ze sportu

Kapiak i Hadasik
zwyciężają w eliminacji kolarzy

WROCŁAW (PAP). — 11 bm. w okolicach Polanicy - Zdroju odbył się pierwszy wyścig eliminacyjny kadry narodowej kolarzy, mający na celu wyłonienie reprezentacji na tegoroczny Wyścig Pokoju „TRYBUNY LUDU" i „RUDEHO PRAVA".

Wyścig rozegrany na dystansie 100 km. przyniósł następujące wyniki: 1) — 2) Kapiak i Hadasik — 2:47:07 godz., 3) Sałyga — 2:50:05, 4) Kłąbiński — 2:50:08, 5) Wrzesiński — 2:50:09, 6) Nowoczek—2:50:10.

Dziś w czwartek 12 bm. odbędzie się drugi wyścig eliminacyjny na dystansie 200 km. z Polanicy do Wrocławia i z powrotem.

Zadania związków zawodowych na obecnym etapie

ZYGMUNT KRATKO

Związki zawodowe, zrzeszające 4,5 miliona członków, stanowią w warunkach Polski Ludowej powszechną organizację klasy robotniczej, czołowej siły we froncie narodowym. Związki zawodowe to organizacja, w której większość, bo przeszło 3 miliony członków, stanowią bezpartyjni robotnicy i pracownicy umysłowi. Członkowie partii, pracujący w związkach zawodowych mają przeto za zadanie podnosić w codziennej pracy i walce świadomość całej klasy robotniczej, zbliżyć ideologię i politykę partii do najszerszych mas członkowskich. Zadanie to wykuwa aktyw partyjny i związkowy głównie w samym procesie produkcji przez mobilizowanie załogi do wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych, na bazie rozwoju współzawodnictwa i racjonalizacji, na bazie świadomego i dobrowolnego udziału klasy robotniczej w podejmowaniu zobowiązań i przekraczaniu planów produkcyjnych.

Walka o przedterminowe wykonywanie zadań produkcyjnych, o obniżenie kosztów własnych i o systematyczny wzrost wydajności pracy to walka o rozwinięcie sił wytwórczych naszego kraju, to walka o wykonanie Planu 6-letniego, planu podniesienia, utrwalenia i spotęgowania sił politycznych, gospodarczych, kulturalnych i duchowych Polski Ludowej. **W walce tej przodującą rolę odgrywa klasa robotnicza.** Stąd wypływają jej ogromne zadania we froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni. Tej przodującej roli klasa robotnicza daje wyraz w codziennej, ostrej walce klasowej z wrogami narodu, z reakcjonistami i agentami obcego wywiadu, którzy przez zakłamaną propagandę, sabotaż i dywersję usiłują zahamować nasz marsz do socjalizmu. Ta przodująca rola klasy robotniczej wyraża się jednocześnie w walce z zacofaniem i nieświadomością, bojaźnią i nieufnością pewnych grup robotniczych w stosunku do nowych, wyższych form i metod pracy.

W naszych zakładach pracy toczy się, nie zawsze widoczna, ale wszędzie uporczywa, walka starego z nowym. Przodownicy pracy i racjonalizatorzy, nowatorzy produkcji i mistrzowie oszczędności stanowią najbardziej przodujący oddział klasy robotniczej. Toteż zadaniem związków zawodowych jest orientować się na przodujących robotnikach, podciągać do ich poziomu całą załogę. Temu są poświęcone narady wytwórcze, temu służy przenoszenie doświadczeń przodujących robotników. Temu celowi służy przede wszystkim umasowienie współzawodnictwa, podejmowanie dobrowolnych zobowiązań przez grupy związkowe oraz miesięczne podsumowywanie wykonania zobowiązań w grupie, na konferencji oddziałowej i zakładowej. Dlatego VII Plenum CRZZ poświęciło wiele uwagi konkretnym metodom organizowania współzawodnictwa w grupie związkowej oraz roli męża zaufania w umasowieniu współzawodnictwa zgodnie z tezą tow. Kłosiewicza, że

„...Realizując cele frontu narodowego, związki zawodowe muszą mobilizować produkcyjną inicjatywę i twórczą energię najszerszych mas pracujących. Dźwignią obronności naszego kraju, naszym wkładem w walkę o pokój będzie dalszy rozwój i umasowienie współzawodnictwa pracy...“

Przodująca rola klasy robotniczej we froncie narodowym, stawia przed związkami zawodowymi **wielkie i odpowiedzialne zadania.** Nie ma dziś odcinka walki w budowie socjalizmu, gdzie motorem tej walki, jej siłą napędową i kierownikiem nie byłaby klasa robotnicza.

Wielki wpływ mają związki zawodowe na zaktywizowanie inteligencji, szczególnie personelu technicznego, pracowników umysłowych i biurowych. Dlatego też CRZZ kładzie nacisk, by w wyborach do rad zakładowych i oddziałowych wciągać inżynierów i techników, majstrów i sztygarów do aktywnej pracy związkowej.

Ważną rolę odgrywają również związki zawodowe w zacieśnianiu sojuszu robotniczo - chłopskiego. Pomagają one pracującemu chłopstwu w jego walce przeciw kułackiemu wyzyskowi. Obok znanych form organizowania brygad łączności fabryk ze wsią, konieczna jest wzmożona praca polityczna wśród robotników dojeżdżających ze wsi oraz wśród robotników rolnych PGR i POM i robotników zakładów pracy rozsianych po wsiach.

Jednym z istotnych odcinków pracy związkowej jest także **wychowanie rodzin robotniczych, młodzieży szkolnej i dzieci.** Za przykładem związków radzieckich, związkowa praca kulturalno - oświatowa winna koncentrować się nie tylko w świetlicach, klubach robotniczych czy zakładach pracy, ale winna być równolegle prowadzona w osiedlu robotniczym, na koloniach dziecięcych oraz w sekcji dziecięcej przy klubie robotniczym.

Wykonanie zadań, nakreślonych przez VII Plenum CRZZ, zarówno na odcinku mobilizacji załóg do przedterminowego wykonywania zadań produkcyjnych jak i realnego oddziaływania na całość procesu przeobrażeń naszego narodu w naród socjalistyczny, zależy przede wszystkim od usprawnienia pracy organizacyjnej. W ostatnich wyborach wyłoniono w zakładach pracy setki tysięcy aktywistów związkowych, tkwiących w gąszczu klasy robotniczej, znających bolączki i nastroje mas.

Udzielanie konkretnej pomocy politycznej i organizacyjnej setkom tysięcy mężów zaufania, społecznym inspektorom pracy, delegatom socjalno - ubezpieczeniowym, organizatorom pracy kulturalno - oświatowej, członkom rad oddziałowych i zakładowych, członkom komisji oto zadania jakie stoją przed działaczami partyjnymi i związkowymi. Chodzi o to, by wychowywać ten aktyw, stawiać przed nim konkretne zadania i nauczyć go wykonywać te zadania i kontrolować wyniki.

Aktyw partyjny i bezpartyjny w związkach zawodowych zdoła wykonać zaszczytne zadania w realizacji hasła frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni, wysuniętego przez VI Plenum KC Partii, jeżeli podejmie **bezlitosną walkę** z wszelkimi formami komenderowania i dyrygowania, pozostałościami bonzowstwa i oportunizmu w ruchu zawodowym, jeżeli zrozumie głęboko, że praca w związkach zawodowych polega przede wszystkim na pracy politycznej, uświadamiającej i organizacyjnej, która może być skuteczna jedynie wówczas, gdy aktyw przysłuchuje się głosowi mas, gdy tkwi głęboko w masach, **gdy krytyka i samokrytyka jest głównym motorem jego działania.**

O coraz lepszym rozumieniu przez nasze ogniwa związkowe politycznej i organizacyjnej roli związków zawodowych świadczy ich praca w organizowaniu wielkiego Czynu 1-Majowego, który porywa miliony ludzi pracy do twórczego wysiłku nad wzmocnieniem sił Polski Ludowej, wnoszącej swój wielki wkład narodowy do ogólnoludzkiej walki o pokój.

Mamy dość sił by obronić pokój!

Dawniej mówiono, że głód, nędza i epidemie zawsze były i będą. Teraz wiemy, że wcale tak nie jest. Obecnie zaś niektórzy chcą nam wmówić, że ponieważ wojny zawsze były, to i tak nic nie zrobimy, by przeszkodzić wybuchowi wojny.

Ale my wiemy, że tak nie jest. Wiemy, że można wojnie przeszkodzić, jeżeli będziemy coraz silniejsi, gdy będziemy jeszcze więcej i lepiej pracować. Napada się tylko na takie państwo, które jest słabe. I dlatego ja **robię wszystko, co jest w mojej mocy, by zwiększyć siły mej Ojczyzny, a tym samym potęgę całego obozu pokoju.**

Nie szczędzę sił, aby dać jak największą, jak najlepszą produkcję. Od 1949 r. jestem przodownikiem pracy i postaram się nim nadal pozostać. Chcę jeszcze lepiej, niż dotychczas pracować, bo wiem, że pokój jest potrzebny i mnie i moim dzieciom, i wszystkim.

Pamiętam — gdy byłem młody, od razu musiałem pójść do fabryki, o nauce nikt wówczas z nas — dzieci robotników — i marzyć nawet nie śmiał. A dzisiaj mój syn Leszek chodzi do Technikum i wkrótce będzie wykwalifikowanym technikiem. Wiem, że moja córka Krysia, która uczy się bardzo dobrze, może iść do wyższej szkoły, jaką sobie wybierze, może zostać lekarzem czy inżynierem.

Dzieciom moim pokój jest potrzebny jak powietrze, i nie tylko moim. Mamy wspaniałą i coraz bardziej rozwijającą się Ojczyznę. Każdy ma obecnie możliwości twórczego rozwoju swych umiejętności, wykorzystywania w pełni swych zdolności zgodnie z zainteresowaniem.

Imperialiści nie mogą strawić tego, że my bez ich pomocy potrafiliśmy podnieść się z ruin, że budujemy szczęśliwe życie, że podnosi się u nas stopa życiowa i dlatego dążą do nowej wojny. Ale siły imperialistów, ich dążenia do wywołania wojny, natrafiają na zgodny sprzeciw narodów.

Jeszcze lepszą, niż dotychczas pracą, jeszcze silniejszym zwarciem naszych szeregów włożymy nasz wkład w wysiłek narodów broniących ze wszystkich sił pokoju. Wszyscy podpiszemy Manifest Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Wywalczymy dla naszych dzieci pokój! By mogły spokojnie się uczyć. By wojna była dla nich jedynie złym wspomnieniem. By mogły dowoli korzystać ze wszystkich wartości, jakie tworzyć można tylko w warunkach pokojowej pracy.

FRANCISZEK MAŃKA
drukarz z ZPB
im. Marchlewskiego

Wspólna praca dla pokoju

List robotników przędzalni w Schedewitz do załogi ZPB w Pabianicach

Coraz mocniej zacieśniają się więzy przyjaźni łączące robotników polskich i klasę robotniczą Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W walce o pokój, o wykonanie planów gospodarczych, o socjalizm, umacnia się poczucie solidarności, utrwala się wiara w zwycięstwo.

W tych dniach do robotników ZPB w Pabianicach nadesłała list załoga przędzalni wełny w Schedewitz.

DO ZAŁOGI PRZĘDZALNI BAWEŁNY W PABIANICACH

DROGIE KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Dziękujemy Wam serdecznie za list, który wysłaliście do nas 13 stycznia.

Szybkość, z jaką odbudowujecie swój kraj, wprowadza nas w zdumienie. Wasze sukcesy świadczą o wielkiej miłości do swej wyzwolonej ojczyzny. Z największą radością przyjęliśmy wiadomość, że zdołaliście przed terminem wypełnić roczny plan produkcyjny. Również i my wykonaliśmy nasz roczny plan już na dzień 2 listopada ub. r., a do końca roku wykonaliśmy nasz plan w 123 proc.

W naszym zakładzie pracy rozwija się zarówno współzawodnictwo masowe, jak i współzawodnictwo brygad najwyższej jakości.

Jakiego rodzaju współzawodnictwo prowadzone jest u Was? Czy jest to współzawodnictwo indywidualne, zespołów maszyn, czy zmianowe? Czekamy niecierpliwie na Waszą odpowiedź.

Z uznaniem powitaliśmy wiadomość, że macie nowoczesne ambulatorium. My również posiadamy ambulatorium, ogródek dziecięcy, nowoczesną elektryczną kuchnię stołówkową, prysznice, wanny, warsztat szewski. Obecnie urządzamy ambulatorium dentystyczne.

Mamy własną świetlicę, bibliotekę, własny węzeł radiowy, orkiestrę, sekcje: chóralną, dramatyczną i baletową oraz koło sportowe.

KAMMGARNSPINNEREI SCHEDEWITZ
VEREINIGUNG VOLKSEIGENER BETRIEBE KAMMGARN- UND STREICHGARNSPINNEREIEN

An die
Belegschaft der
Baumwollspinnerei Pabianitzy
Volkseigener Betrieb.

Pabianitzy bei Lodz (Polen).

SILBERSTRASSE

M/Gü. 12. März 1951.

Liebe Arbeitskolleginnen und Kollegen !

Eueren Brief vom 13. Januar 1951, dessen Inhalt unser größtes Interesse fand und für den wir Euch herzlich danken, haben wir erhalten.

Das [illegible] Aufbaues setzt uns in Erstaunen und aus den großen

Betriebsgewerkschafts-gruppenleitung — SED-Betriebsgruppe

Werkdirektion — Freie Deutsche Jugend

Nasz nowy Plan 5-letni, będący w najgłębszym sensie planem pokoju, stawia przed nami, podobnie, jak Wasz Plan 6-letni, jeszcze większe zadania do wypełnienia. Jako świadomi robotnicy, plan ten niewątpliwie zrealizujemy tak samo, jak wypełniliśmy wszystkie nasze dotychczasowe zadania.

W chwili obecnej pracują u nas już 103 brygady produkcyjne. Brygady te składają się z 594 robotników, co stanowi 75 procent ogólnej liczby zatrudnionych u nas robotników.

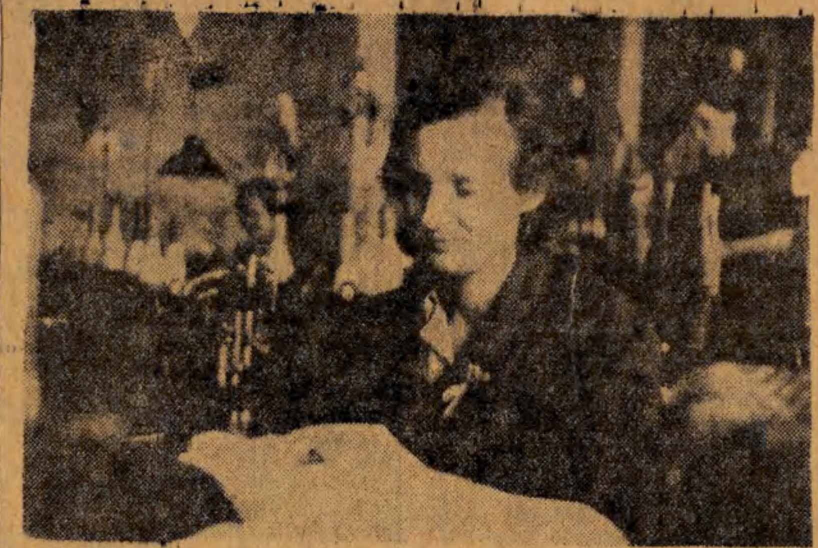
System obsługiwania 400 wrzecion rozwija się u nas coraz szerzej, co w przędzalni wełny czesankowej trzeba uznać, jako poważny krok naprzód. Szczególnie uważnie zajęliśmy się przestudiowaniem metody inż. Kowalewa, aby przez zastosowanie jej dojść do jeszcze większych osiągnięć.

Walkę o pokój prowadzimy przy pomocy naszego Komitetu Obrońców Pokoju nieprzerwanie, coraz to innymi środkami. Wykorzystujemy w tym celu nasz węzeł radiowy, gazetkę ścienną, zebrania, posiedzenia sprawozdawcze w oddziałach produkcyjnych. Dzięki temu jesteśmy w stanie uświadamiać każdego członka naszej załogi.

Ogólnoświatowy front pokoju musi zwyciężyć i na pewno zwycięży, inaczej ludzkość zostałaby pogrążona w stanie zupełnego chaosu.

Czekamy na odpowiedź.

ZAŁOGA PRZĘDZALNI WEŁNY CZESANKOWEJ SCHEDEWITZ, KOŁO WIESENBURGA



Alfreda Majek, brygadzistka z ZPDz im. Emilii Plater wraz ze swoim zespołem stebnowaczek na cześć 1 Maja podniosła wykonanie bazy o 2 procent.

W Nowej Tkalni należy usprawnić kontrolę wykonania zobowiązań

Sobota godz. 11.30. W tkalni ZPB im. Stalina powoli ucicha miarowy stukot krosien. Tkacze przystępują do generalnego omiatania swych maszyn. W ciągu pół godziny w tkalni zapanuje zupełny spokój, w którym od czasu do czasu usłyszy się tylko dźwięk rozmów i odgłosy gorącej wymiany słów. Ale najgłośniejsze rozmowy dobiegają w tej chwili z jednego tylko końca sali. Tutaj właśnie na ścianie wisi wielki wykres obrazujący codzienne wykonanie baz przez każdego tkacza. A wykresów tych jest tyle, ile zespołów pracuje na sali. Przed jednym z takich wykresów zatrzymała się w tej chwili grupka tkaczek i tkaczy.

— Patrzcie, patrzcie — woła jedna z zebranych tkaczek — ile procent bazy wykonała wczoraj Genowefa Niepsuj.

— No, no — dziwi się druga. — Przedwczoraj miała 114 proc., wczoraj już 122 proc. Albo Janasowa, ta też podniosła wykonanie bazy o 5 proc.

— Śpieszą się kobiety — rzuca ze śmiechem starszy tkacz — śpieszą się, bo 1 Maja „za pasem".

W Nowej Tkalni tkacze codziennie, po skończonej zmianie biegną do wykresów i sprawdzają procent wykonania bazy. A obecnie, gdy przystąpili już do realizacji podjętych na cześć 1 Maja zobowiązań, to bardzo często nawet w czasie zmiany sprawdzają stan swych liczników przy krosnach i liczą, o ile to wątków wyrobili dzisiaj więcej. Sprawdzają stan wykonania podjętych zobowiązań.

* * *

Oto stara już tkaczka, **Józefiakowa,** jak młoda dziewczyna biega przy swoich „czwórkach", nie traci ani minuty czasu na niepotrzebne rozmowy. Przed rozpoczęciem pracy sprawdzi, czy ma wystarczającą ilość wątku, wypyta swą „zmienniczkę" o stan krosien, jeszcze raz rzuci okiem czy maszyny są czyste. A potem, jak już stanie przy krosnach, to pracuje aż miło. Albo ZMP-ówka, **Danuta Piskorek.** Zobowiązała się na swoich „czwórkach" podnieść wykonanie bazy aż o 12 proc. Ale nikt nie wątpi w to, że Piskorek zobowiązanie swe wykona. **Od chwili podjęcia zobowiązania pracuje ona jeszcze szybciej i jeszcze lepiej, codziennie podnosi wydajność i jest głęboko przekonana, że średnia nadwyżka z kwietnia da „murowane" 12 proc.**

— Chwilami to zdaje mi się, że krosna mają za wolne obroty — mówi Danusia Piskorek. — Wtedy dla własnego uspokojenia kładę rękę na płochę i wydaje mi się, że przyśpieszam bieg krosna. Mówiąc to Danuta Piskorek głośno śmieje się ze swoich słów. — **Ale zobowiązanie swe wykonam. Jestem taka szczęśliwa! Niedawno otrzymałam nowe mieszkanie. I radość swoją wypowiadam tutaj przy krosnach. Chcę, aby każdy procent ponad plan był wyrazem mego szczęścia, był wyrazem tego, że pracuję dla siebie i dla swojego kraju.**

* * *

Młoda tkaczka, **Janina Kubicka,** obsługująca 12 krosien podjęła zobowiązanie podniesienia wydajności ze 123 do 125 proc. Zaraz następnego dnia solidnie wzięła się do pracy i już wtedy podniosła wydajność o 2 proc. Ale potem, jakoś zaczęła sobie lekceważyć podjęte zobowiązanie. Coraz częściej odchodziła od krosien, rozmawiała z koleżankami. Gdy pracująca w pobliżu tkaczka, Janina Jurek zwróciła jej uwagę, wtedy Kubicka obraziła się na nią i pogniewała. Nie rozmawiały nawet ze sobą dwa dni. Ale Kubicka szybko zrozumiała swój błąd, tym bardziej, gdy zauważyła na tablicy, że bardzo spadła jej wydajność. **I wtedy poważnie wzięła sobie do serca słowa Jurkówny.** Przeprosiła ją i zabrała się solidnie do pracy. **Teraz już każdego dnia zobowiązanie swe realizuje.**

* * *

Nad prawidłowym wykonaniem zobowiązań czuwa organizacja partyjna i rada zakładowa Nowej Tkalni. Codziennie rano odbywają się krótkie narady z sekretarzami oddziałowymi i radnymi, na których mówi się o stopniu wykonania podjętych zobowiązań. Ale zarówno organizacja partyjna, jak i rada zakładowa zapomniały przy tym o jednej bardzo ważnej sprawie — **o pięknej formie kontroli wykonania zobowiązań, jaka została wprowadzona w całych Zakładach Stalinowskich.** Specjalne formularze, na których robotnicy podpisywali swe zobowiązania, a na których powinien co dzień znaleźć się procent wykonania ich baz produkcyjnych, do tej pory nie są wypełniane. **A przecież taka samokontrola, pozwalająca tkaczowi co dzień sprawdzać wyniki swej pracy, zachęcałaby go do wzmożenia wysiłków, a co najważniejsze, pozwoliłaby mu na czas zauważyć obniżanie się wydajności i usunąć przyczyny, utrudniające jego pracę.**

Codzienne wypełnianie formularzy uczestników Czynu 1-Majowego zapobiegłoby takim wypadkom, jakie dziś zdarzają się w Nowej Tkalni, że niektórzy tkacze, aczkolwiek podjęli zobowiązanie, wykazują coraz niższą wydajność.

Jest jeszcze jedna, niewykorzystana przez organizację partyjną, forma kontroli wykonania podjętych zobowiązań. Towarzysze nie zmobilizowali w tym kierunku agitatorów. Nie zorganizowano ani jednej narady, nie pokazano im, jak piękne zadania stoją przed nimi w dziedzinie podnoszenia świadomości robotników i opieki nad tymi, którzy biorą udział w Czynie 1-Majowym. A przecież nic tak nie trafia do przekonania robotnika, jak szczera, przyjacielska rozmowa. Dobrze natomiast kierownictwo organizacji partyjnej kieruje pracą organizatorów grup. Każdy z nich prowadzi zeszyt, w którym co dzień zapisuje wyniki pracy członków swej grupy.

Na zakończenie trzeba stwierdzić, że w tych dniach organizacja partyjna Nowej Tkalni przypomniała sobie o swoich zaniedbaniach w dziedzinie kontroli wykonania zobowiązań. **Postanowiono mianowicie powołać specjalną lotną komisję współzawodnictwa, która co dzień zapisywać będzie na formularzach wydajność pracy każdego tkacza.** W tym celu zostaną zmobilizowani agitatorzy partyjni i aktywiści związkowi. Należy oczekiwać, że gdy sprawą Czynu 1-Majowego interesować się będzie co dzień aktyw partyjny i związkowy Nowej Tkalni, zobowiązania zostaną tutaj całkowicie wykonane.

S. GWIZDAŁOWA

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

XIX. W jaki sposób wykonuję bazę w 135 proc.

— Bazę swą przekraczam, i to wysoko, przede wszystkim dlatego, że potrafię sobie dobrze zorganizować pracę, że opanowałam podstawowe czynności i zasady, bez znajomości których nie jest możliwe osiągać wysokie wykonanie planu.

Do pracy przychodzę zawsze nieco wcześniej. Dokładnie badam stan krosien i osnowy, zwracając specjalną uwagę na luźno wiszące lub poplątane nici, które jeszcze przed uruchomieniem krosien doprowadzam do porządku. Następnie oglądam haczyki do wciągania wątku w czółenko oraz **dokładnie czyszczę lamelki celem uniknięcia zrywów osnowowych.**

Zwracam również baczną uwagę na to, aby **czółenka były gładkie bez rys i pęknięć,** co również w dużym stopniu wpływa na zmniejszenie się ilości zrywów osnowowych. Oglądam także bicze i gońce przy krośnie, które uszkodzone powodują często przycięcie czółenka przez osnowę.

Kiedy już krosna pracują — powoli chodzę pomiędzy nimi. Jest to rzecz bardzo ważna, gdyż **zbyt szybkie przechodzenie od krosna do krosna nie pozwala na dostrzeżenie wszystkich błędów, jakie w międzyczasie mogły powstać w tkaninie.**

Wymiany czółenka dokonuję zawsze oburącz. To znaczy, że kiedy sama zastawiam krosno, to jedną ręką wyjmuję czółenko wprost z przesmyku, a drugą wrzucam do skrzyneczki pełne. Kiedy natomiast krosno samo się zatrzyma z powodu zerwania nici wątkowej, wówczas jedną ręką ujmuję czółenko, a drugą odszukuję zerwany wątek i dopiero po jego odszukaniu rzucam drugie czółenko do skrzyneczki. Pełne cewki zakładam na pióra czółenek wcale ich nie dokręcając, gdyż pióra mam zawsze doszykowane według długości i wewnętrznej średnicy otworu cewki.

Przy przeciąganiu nici wątkowej przez oczko czółenka palcami przykręcam końce wątków i dopiero wtedy przeciągam je przez oczko.

Kiedy zerwie mi się nitka w osnowie, **nie idę za krosno, jak to czyni znaczna część tkaczek i co zabiera wiele czasu, ale wiążę nitkę przez nicielnicę.** Za osnowę idę dopiero wtedy, kiedy zerwie się większa ilość nici lub gdy nitka pęknie na przewale osnowowym. Poza tym za osnowy wchodzę również i wtedy, kiedy mają one pęki lub zgrubienia celem ich usunięcia, aby nie powodowały zrywów osnowy. **Nici za osnową nie obciągam, lecz wciągam je do brzegu lub owijam na przewał osnowowy, bowiem obciąganie nici powoduje zbyteczną stratę czasu.**

W wypadku dużego zrywu lub utworzenia się gniazda, które trzeba wypruć, nie zatrzymuję wszystkich krosien, a tylko to, na którym powstał błąd. Kontynuując pracę na pozostałych krosnach — w przerwach pomiędzy jednym a drugim „oblataniem" czółenek, usuwam niedokładności.

Wszystkie moje krosna posiadają liczniki, sprawdzam je więc co cztery godziny, aby być zawsze zorientowaną, czy któreś z krosien nie ma zaniżonyh obrotów, a jeżeli tak, to natychmiast zwracam się o pomoc do majstra.

Pracując w ten sposób **osiągam dzisiaj 135 proc. wykonania bazy** i jestem pewna, że każda z tkaczek, która tylko potrafi sobie umiejętnie rozłożyć pracę i będzie miała zawsze **krosna w porządku, może osiągnąć podobne wyniki.**

BRONISŁAWA DEKA
tkaczka z ZPB im. Dzierżyńskiego

Szerszym frontem stańmy do walki o wykonywanie baz

Prowadzona już od kilku tygodni na łamach „Głosu Robotniczego" akcja wymiany doświadczeń przodujących tkaczy i majstrów pod hasłem **„Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę"**, poruszyła wiele istotnych zagadnień, realizacja których przyczyni się niewątpliwie do stuprocentowego wykonywania baz, pozwoli na skorygowanie i usprawnienie rzeczy bodaj najważniejszej, to znaczy samych **metod szkolenia tkaczy i tkaczek**, z tych czy innych powodów nie wykonujących swoich baz.

Jeżeli jednak mówimy o tym, że każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę, to nie wolno nam zapominać i o tym, że winę za niewykonywanie dziennych planów produkcyjnych nie ponoszą tylko i wyłącznie sami tkacze. Trzeba tu stanowczo więcej, aniżeli dotychczas uwagi poświęcić majstrom, ich stosunkowi do pracy i kwalifikacjom zawodowym. O tym, że znaczna ich część w sposób niedostateczny żyje sprawami produkcji, świadczy najlepiej choćby znikoma ilość wypowiedzi ze strony majstrów i kierowników w ankiecie **„Głosu"**.

Dlatego też celem podniesienia zainteresowania majstrów sprawami produkcji słuszne będzie wprowadzenie systemu premiowania majstrów za wykonanie planu ilościowego, przypadającego na obsługiwane przez każdego z nich krosna. Zasada ta przyczyni się do tego, że będą oni podnosić swoje kwalifikacje zawodowe, których to znaczny odsetek majstrów jeszcze nie posiada. Przykładem tego może być analiza pracy przeprowadzona niedawno w Zakładach im. Marchlewskiego, gdzie okazało się, że majster zakładał przeciętnie jedną osnowę 2 godziny i 5 minut. Jeśli przyjmiemy, że dziennie majster zakłada 1,8 osnowy, to okaże się, że wyłącznie na tę czynność zużywa on około 4 godzin.

Stąd wniosek, że poza podniesieniem kwalifikacji majstrów trzeba by również wprowadzić w zakładach tzw. zakładaczy osnów, co z dobrymi wynikami uczyniły **Zakłady im. II Armii Wojska Polskiego w Bielawie.**

Poważne niedomagania wykazują również oddziały przygotowawcze, szczególnie krochmalarnie. Ileż to słyszy się narzekań, że osnowa jest źle krochmalona. A gdzie tkwią przyczyny tych niedomagań?

Zilustruje to najlepiej następujący przykład.

W ZPB im. Stalina robotnicy stale skarżyli się na złe osnowy, pomimo iż zdaniem kierownictwa krochmalenie odbywało się według recept podanych przez Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego. Nie wierząc jednak tym zapewnieniom, sam asystowałem przy sporządzaniu cieczy krochmalnej. I co się okazało? Po ukrochmaleniu partii osnów i założeniu ich na krosna tkacze stwierdzili sami, że osnowy są bardzo dobre. Czego to dowodzi? **Recepta, receptą, a od sumienności krochmalenia zależy jakość osnowy.** Dlatego też kierownictwa techniczne zakładów muszą zwrócić baczną uwagę na pracę oddziałów przygotowawczych, gdyż od nich to w dużej mierze zależy wykonywanie baz przez tkaczy. Szkoda tylko, że jak dotąd majstrowie z oddziałów przygotowawczych nie próbują jakoś podzielić się swoimi doświadczeniami i wziąć również udział w ankiecie **„Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę"**.

Niesłuszne jest również, jak to się dość często zdarza, zwalanie winy za niewykonywanie baz akordowych na zły wątek czy osnowę. Nie wystarczy bowiem poprzestać na stwierdzeniu, że coś jest złe, a trzeba szukać sposobów usunięcia niedociągnięć, po prostu dostosować krosna do możliwości produkcyjnej.

Mówi o tym w swej wypowiedzi majster, **Franciszek Spychalski** z ZPB im. Róży Luksemburg — **„...Dobre wyniki zespołu uzależnione są przede wszystkim od właściwej współpracy majstra z zespołem i od dobrej konserwacji krosien, bo nawet najlepsze tkaczki nie osiągną wysokiej produkcji, kiedy krosna będą miały usterki albo też pracować będą na zaniżonych obrotach"**.

Równie często odpowiedzialnością za niewykonywanie baz obciąża się przędzalnię. Ale czy zarzuty te są słuszne? Np. przędza produkowana **w ZPB im. 1 Maja** rozprowadzana jest do wielu zakładów, a między innymi i do ZPB w Andrychowie i tam właśnie (choć inne zakłady stwierdzają, że przędza posiada wiele usterek) tkacze wyrabiają swoje bazy, uzyskując zarazem najwyższy procent pierwszego gatunku.

Podając ten przykład nie chcemy bynajmniej twierdzić, że jakość przędzy nie wpływa na wykonywanie baz w tkalniach. Jest bowiem rzeczą dowiedzioną, że około 30 proc. błędów w tkaninie powstaje z winy przędzalni, tzn. z powodu złej jakości przędzy.

Niedociągnięcia w pracy przędzalni muszą być bezwzględnie usunięte, dlatego też słuszne byłoby, aby na łamach prasy, podobnie jak tkacze— wypowiadali się prządki, majstrowie i kierownicy przędzalń, mówiąc, co i jak należy robić — aby produkować przędzę bez zarzutu. **Szczególnie powinni to uczynić majstrowie oraz prządki z ZPB im. 1 Maja.**

Przed pół rokiem CZPB rozpisał konkurs na najlepszą prządkę. Konkurs ten trwa i obecnie zamknięty został drugi jego etap. Czy jednak wyniki konkursu są zadowalające? Trzeba stwierdzić, że nie. **Za mało jest jeszcze prządek zainteresowanych bezpośrednio konkursem i wina za ten stan rzeczy spada na kierownictwa poszczególnych zakładów i rady zakładowe, które się tym tak ważnym zagadnieniem niedostatecznie interesowały. Dlatego słuszne będzie zorganizowanie specjalnej akcji pod hasłem: „KAŻDA PRZĄDKA MOŻE PRODUKOWAĆ DOBRĄ PRZĘDZĘ".**

Kontynuowana na łamach „Głosu Robotniczego" akcja: **„Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę"** przyniesie jeszcze wiele nowych momentów i niewątpliwie **pomoże w znacznym stopniu tkaczom i majstrom do stuprocentowego wykonywania planów.**

Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego ze swej strony zapewnia, że stworzy jednolite formy doszkalania dla instruktorów i tkaczy oparte na metodzie inżyniera Kowalewa, które w sposób zasadniczy przyczynią się do podwyższenia kwalifikacji, a co za tym idzie, do pełnego wykonania baz.

ALOJZY JÓŹWIAK
dyr. naczelny CZPB

Siew
drugiego roku Planu 6-letniego

POMYŚLNY PRZEBIEG SIEWÓW W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

Z dnia na dzień coraz sprawniej przebiega akcja siewna na terenie województwa łódzkiego. Wiele już spółdzielni produkcyjnych zakończyło siewy wiosenne, a zwłaszcza w powiecie kutnowskim. Na dzień 7 bm. ogółem obsiano 20.455 hektarów zbożami kłosowymi oraz zasadzono 867 ha ziemniaków. Na czoło wysunął się powiat łowicki, gdzie obsiany obszar wynosi 5.648 ha. W powiecie łaskim pszenicę zasiano już w 30 proc.

ZESPOŁOWE GOSPODARSTWA PRZODUJĄ

Obok PGR najsprawniej przeprowadzają siewy wiosenne spółdzielnie produkcyjne, dając tym jeszcze jeden dowód wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. W ślad za spółdzielnią produkcyjną w Małkowie pow. sieradzkiego siewy zbóż kłosowych zakończyły spółdzielnie: **w Rustowie** pow. kutnowskiego i **Izabelowie** pow. sieradzkiego.

NIEDBALE WYREMONTOWANY SIEWNIK

Jednym z warunków sprawnego przeprowadzenia siewów jest staranne przygotowanie maszyn do akcji. Nie docenił tego SOM, pracujący na polach spółdzielni produkcyjnej w Olsztynie, pow. piotrkowskiego. Przysłał on mianowicie niewyremontowany siewnik, całkowicie niezdolny do użytku, powodując tym opóźnienie siewów w spółdzielni.

KTO KOMU UDZIELA POMOCY SĄSIEDZKIEJ

Planem pomocy sąsiedzkiej trzeba objąć wszystkich małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy własnymi środkami nie są w stanie obsiać swoich gruntów. Udzielać zaś pomocy sąsiedzkiej powinni bogatsi biedniejszym.

W wielu gromadach powiatu łęczyckiego opracowano plan pomocy sąsiedzkiej tak niewłaściwie, że 5 hektarowy chłop zobowiązany jest udzielić pomocy chłopu posiadającemu 8 hektarowe gospodarstwo.

WSPÓŁZAWODNICTWO W WALCE O WYSOKIE PLONY

Chłopi małorolni i średniorolni gminy Krzyżanów powiatu piotrkowskiego rozpoczęli akcję siewną z postanowieniem zwiększenia wydajności gleby przez sprawne i staranne przeprowadzenie prac polnych. W walce o wysokie plony rozwinęło się współzawodnictwo między poszczególnymi gromadami. I tak np. gromada Janowka współzawodniczy z gromadą Czekanów, Milejewo z Krzyżanowem i t. p. Do współzawodnictwa tego przystąpiły wszystkie gromady z terenu gminy.

Przyspieszmy wykonanie zobowiązań 1-Majowych

Na tle rozwijającego się coraz bardziej współzawodnictwa 1-Majowego, wśród włókniarzy łódzkich zrodziła się myśl wezwania uczestników Czynu Majowego DO PRZEDTERMINOWEJ REALIZACJI I PRZEKROCZENIA PODJĘTYCH ZOBOWIĄZAŃ.

Pierwsza wystąpiła przodownica z Nowej Tkalni Zakładów im. Stalina, bezpartyjna tkaczka — WANDA RYBICKA.

— Ja, Wanda Rybicka — brzmi meldunek przodownicy — zobowiązałam się na cześć 1 Maja podnieść wykonanie mej bazy o 2 procent oraz doszkolić dwie tkaczki, nie wykonujące baz. Składając zobowiązanie osiągałam 102 proc. wydajności — OBECNIE WYKONUJĘ JUŻ 104 PROCENT. Zobowiązuję się podnieść mą wydajność o 0,5 proc. oraz w najbliższym czasie wykonać moje drugie zobowiązanie.

WZYWAM PRACUJĄCĄ NA 12 KROSNACH TKACZKĘ JANINĘ JUREK, KTÓRA POSTANOWIŁA 30 GODZIN W MIESIĄCU POŚWIĘCIĆ NA DOUCZANIE SŁABYCH TKACZY, ABY PRZED TERMINEM WYKONAŁA SWE ZOBOWIĄZANIE I ZAMELDOWAŁA O STANIE JEGO REALIZACJI.



Wanda Rybicka

Rybicka Wanda

* * *



Władysław Jakubczak

— W myśl zobowiązania, — oświadcza tkacz Władysław Jakubczak — jakie podjąłem na cześć 1 Maja, PODNIOSŁEM JUŻ WYKONANIE MEJ BAZY ZE 103 NA 104 PROCENT. ZOBOWIĄZUJĘ SIĘ OSIĄGNĄĆ 105 PROC. WYDAJNOŚCI.

WZYWAM TKACZA ADAMA ŚMIECHOWSKIEGO, KTÓRY POSTANOWIŁ PODNIEŚĆ WYDAJNOŚĆ ZE 108 NA 109 PROCENT, ABY CZYN SWÓJ WYKONAŁ PRZED TERMINEM I PRZEKROCZYŁ GO.

W. Jakubczak

Palaczom z ZPB im. Marchlewskiego należy pomóc w realizacji zobowiązań

Pierwsza zmiana załogi kotłowni ZPB im. Marchlewskiego zakończyła swą pracę. Palacz Miłosz ociera ręką spocone czoło, zaglądając do paleniska, od którego bije niesamowity żar. Czarne strzałki manometrów tkwią nieruchomo tuż przed czerwoną linią, której nie powinny nigdy przekraczać, wskazując, że kotły znajdują się pod pełnym ciśnieniem pary.

Zobowiązaliśmy się — mówi ob. Miłosz — zaoszczędzić 5.500 ton węgla, to też staramy się nie zmarnować ani jednego kilograma. Zdarza się często, że drobniejszy węgiel w stanie jeszcze nie spalonym spada na zgarniacze, zbieramy go wtedy, polewamy wodą i znowu wędruje on na ruszta. Ostatnio skasowaliśmy również niedzielne podpałki, co przynosi poważne oszczędności obliczane w setkach kg. węgla.

Palacz Miłosz raz jeszcze zagląda do paleniska, dając przed swym odejściem kilka wskazówek koledze, który rozpoczyna pracę na drugiej zmianie. Palacze drugiej zmiany to także doświadczeni fachowcy. Najstarszym z nich jest **ob. Tomczak**, który już 40 lat pracuje w tych zakładach. Brał on nawet udział w budowie kotłów, które obecnie obsługuje, *nic więc dziwnego, że zna je* doskonale.

Do realizacji naszego zobowiązania — mówi ob. Tomczak — **potrzebna nam jest współpraca całej załogi, która jak dotychczas nie układa się zbyt pomyślnie.** Na przykład w niedzielę przychodzą często do zakładów majstrowie celem przeprowadzenia na którymś z oddziałów remontu maszyn. Zgłaszają się oni do kotłowni z prośbą o ogrzanie im sali. Nie zdają sobie jednak z tego sprawy ile węgla musimy spalić, aby para dostała się na dany oddział. Skoro jednak puścimy już parę, nie myślą oni w większości wypadków o tym, **aby zakręcić zawory od rozgałęzień rurociągowych, którymi para niepotrzebnie przedostaje się na inne oddziały.**

Inny znowu przykład marnotrawstwa pary podaje palacz **Michalak.** **Niejednokrotnie** — mówi on — na salach produkcyjnych jest stanowczo za gorąco, wówczas otwiera się okna i drzwi, a nikt nie pomyśli o tym, aby po prostu zakręcić zawór, zmniejszając tym samym dopływ pary.

Palacze starają się gospodarować węglem jak najoszczędniej, natomiast na oddziałach produkcyjnych panuje karygodne marnotrawstwo pary, przez co część naszych wysiłków idzie na marne. — Także część urządzeń cieplnych w halach produkcyjnych — dodaje palacz **ob. Sadowski** — jest uszkodzona, jak na przykład odwadniacze, przez które para ulatnia się, co znów zwiększa niepotrzebnie *zużycie węgla.*

Trzeba by również w naszych zakładach wprowadzić system praktykowany z powodzeniem w zakładach im. Stalina, a mianowicie meldowanie kierownictwu kotłowni o każdym zmniejszeniu zapotrzebowania na parę, co w dużej mierze przyczyni się do zmniejszenia zużycia paliwa.

Pomimo wielu trudności i bardzo istotnych usterek, palaczom w ZPB im. Marchlewskiego udało się w miesiącu marcu **zaoszczędzić 271,4 tony węgla. Ścisła współpraca z załogą kotłowni ZPB im. Stalina**, z którą palacze ZPB im. Marchlewskiego wymieniają doświadczenia, — wnosi wiele usprawnień do ich pracy.

Trzeba jednak, aby sprawa racjonalnego zużycia węgla w Zakładach im. Marchlewskiego zajęła się cała załoga, organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja, pomagając palaczom w likwidacji istniejących usterek i dopilnowując sprawności urządzeń cieplnych w halach produkcyjnych. A wtedy powzięte przez tutejszych palaczy zobowiązania zostaną nie tylko w pełni zrealizowane, ale i poważnie przekroczone. (J. Gl.)

Wczesne siewy — większe plony

Pomiędzy łanami niedużego lasku, przeciętego piaszczystą drogą, od konstantynowskiej szosy, przez bezlistne jeszcze gałęzie drzew, widać skupisko białych zabudowań gospodarstwa **Rszew z zespołu PGR Nakielnice w pow. łódzkim.** Widać pokaźną oborę, stajnie, spichrze, stodoły, kilkanaście budynków gospodarczych, połączonych szerokimi, brukowanymi drogami. Na tle tych pięknych, białych budynków nieprzyjemnie rażą oko brzydkie, ciasne „czworaki" — spuścizna po czasach kapitalizmu, gdy ludzie mieszkali gorzej od krów „jaśnie pana".

Ale tuż obok, na niewysokim wzgórzu pod brzozowym lasem czerwienią się nowe, jednorodzinne domki, przeznaczone dla robotników **PGR Rszew.** Domków takich jest już kilka, resztę wybuduje się w bieżącym i w przyszłym roku. Zburzy się wtedy stare, ciasne „czworaki", tak, jak burzy się u nas wszystko, co stare, co wrogie człowiekowi, a na jego miejsce stawia się wszystko, co nowe, co służy szczęśliwszemu życiu człowieka.

Od szeregu dni **PGR w Rszewie** żyje wiosną i pracą. W powietrzu słychać głosy skowronków, zagłuszane przez rytmiczny stukot pracujących „Zetorów". Na olbrzymim prostokącie PGR-owskich pól wre praca, przeprowadza się kultywację, sieje się nawóz sztuczny i nasiona, zwijają się gromadki PGR-owskich robotników. I tylko na wąskich poletkach chłopów — widocznych daleko na horyzoncie wsi — trwa jeszcze pustka i bezruch.

Jeszcze nie zrozumieli nasi chłopi, że wczesne i szybkie siewy, to bogatsze i lepsze plony — mówi kierownik gospodarstwa, **Bronisław Olszowy.** — Naszą pracą, na przykładzie naszego gospodarstwa chcemy przekonać ich o prawdzie tej zasady, chcemy nauczyć ich wczesnego i szybkiego przeprowadzenia zasiewów.

PGR Rszew pragnie w pracy swej przodować spółdzielniom produkcyjnym i okolicznym gospodarującym indywidualnie małorolnym i średniorolnym chłopom. Praca jego, zasada wczesnego i szybkiego przeprowadzania zasiewów przyniosła w ubiegłym roku duże, niezwykle bogate plony. Z 1 ha ziemi, obsianego jęczmieniem, zamiast zaplanowanych **17 kwintali, PGR w Rszewie zebrał 32 kwintale, owsa z jednego ha na zaplanowanych 18 kw., zebrano 29 kw.,** ziemniaków z hektara wykopano **400 kw., na zaplanowanych 135 kw.**

PGR w Rszewie, jak każdy PGR w Polsce, specjalizuje się w określonym kierunku, jest gospodarstwem, produkującym nasiona. Kwalifikowane zboże i sadzeniaki ziemniaków, uzyskane w jego gospodarstwie, poddane skrupulatnej selekcji, wysyła się do spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, a nawet kupuje je od nas zagranica. Nie gorzej jednak przedstawia się gospodarka hodowlana w PGR w Rszewie, **który posiada dużą, wyposażoną w najnowsze urządzenia** (np. szklane kurniki) **fermę drobiu, a PGR-owskie krowy dają 500 litrów mleka dziennie.**



Maszyna zwana „opielaczem" niszczy chwasty między rzędami zasianego rzepaku w PGR — Rszew

Wysokie plony zawdzięcza PGR Rszew stosowaniu właściwych nasion i nawozów, wczesnym szybkim zasiewom. Umiejętne przeprowadzenie kampanii siewnej wymaga jednak gruntownych przygotowań — w PGR w Rszewie maszyny i narzędzia rolnicze były już wyremontowane do dnia 5 marca, a do połowy marca zmagazynowano wystarczającą ilość nasion i nawozów sztucznych.

Dlatego, kiedy przygrzało wiosenne słońce i obeschła trochę wilgotna ziemia ruszyli w pole robotnicy, zaturkotały na polach pegerowskie traktory.

Na dużym prostokącie pola, gdzie niedługo kołysać się będzie jęczmień z wsiewką koniczyny, na swym „zetorze" sunie równomiernie, traktorzystka **Maria Adamasz**, córka robotnika z Łowicza, przodownica oracy, **osiągająca 130 proc.** ustalonej normy. **Maria Adamasz** nie ma czasu nawet na krótkie rozmowy. Nie zatrzymując swego traktoru woła głośno, przekrzykując jednostajny łoskot motoru:

— Tegoroczne siewy musimy skończyć **na 3 dni przed terminem.** Jęczmień chcemy **zasiać na 7 dni przed terminem,** a owies chcemy siać o 2 dni krócej niż jest to przewidziane w planie. Wszyscy staramy się wykonać nasze postanowienia.

Traktor **Marii Adamasz** ciągnie za sobą dużą przyczepę załadowaną nawozem sztucznym — wapnem. Na przyczepie, dwaj robotnicy **Stanisław Wach i Adam Ciach** zsypują szuflami wapno, które zasili wydatnie glebę. Z daleka roznoszone przez wiatr wapno, wygląda jak duża biała chmura, ciągniona przez pegerowski traktor.

Jeden z pracujących na przyczepie robotników Stanisław Wach, jest pomocnikiem kowala, ale jak mówi:

— Swędziły mnie ręce, żeby pomóc w pracy siewnej. **Przecież wczesny i szybki siew, to lepsze plony.**

W kombinezonie, osypanym wapnem, podobny jest Stanisław Wach do ubielonego mąką młynarza. Kiedy zdejmuje okulary chroniące od wapiennego pyłu widać jego wesołe, śmiejące się radośnie oczy.

— Tu, **w PGR Rszewie**, wszyscy robotnicy, począwszy od kierownika gospodarstwa **Bolesława Olszowego, Marii Adamasz i Stanisława Wacha** wiedzą doskonale, jakie znaczenie dla przyszłych plonów ma sprawne i szybkie przeprowadzenie akcji siewnej.

Świadczą o tym ich zobowiązania przedterminowego ukończenia zasiewów, zmniejszenia kosztów własnych, uzyskanych przez zaoszczędzenie paliwa na ciągnikach, przez właściwe wykorzystanie maszyn i narzędzi rolniczych, zobowiązanie zwiększenia wydajności z 1 ha o 20 proc., co winno przynieść gospodarstwu 16.500 zł.

Wypowiedzi robotników PGR, ich wydajna praca i bojowa gotowość do wypełnienia swych zobowiązań są rękojmią, że prace siewne w PGR w Rszewie zakończone zostaną przed oznaczonym terminem.

Z. N.

Najlepsze przykręcarki ZPB im. Okrzei

Na jakość przędzy wybitnie wpływa właściwe przykręcanie w oddziale obrączkowym. Prządki z tego oddziału naszych zakładów zainicjowały współzawodnictwo w dobrym przykręcaniu, dążąc do poprawy przędzy, używanej do dalszej produkcji.

Specjalna komisja konkursowa, w skład której weszli przedstawiciele kierownictwa zakładu, opracowała regulamin współzawodnictwa. W tych dniach ogłoszone zostały wyniki za I kwartał br.

Możemy być z nich w pełni zadowoleni. Coraz więcej prządek i pomagaczek dzięki współzawodnictwu poprawia swe umiejętności dobrego przykręcania. Tak więc pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajęła **prządka Zofia Eslinger**, drugie miejsce uzyskała **Janina Szymańska**, na dalszych miejscach są: **Aniela Kuchciak, Ewa Gustowska, Zofia Rosiak, Helena Cięszewska** oraz wiele innych prządek, biorących czynny udział w walce o Plan 6-letni i utrwalenie pokoju.

MICHAŁ JEZIORNY
ZPB im. Okrzei

Wzorowy instruktor

W III oddziale tokarskim Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka zostały zorganizowane w styczniu br. 2 zespoły jakościowe, liczące 18 członków. Zespołami opiekuje się instruktor, **tow. Stanisław Dąbrowski.** Gdy młodzież natrafia na jakiekolwiek trudności, zwraca się do niego z pełnym zaufaniem. Instruktor szybko usuwa uszkodzenie maszyny, udziela szczegółowych rad i wskazówek, tłumaczy jak należy postępować, aby nie dopuścić do powstawania braków. Zachęca również do wzmagania wysiłków, mówiąc: — „Musicie postarać się, aby nie tylko wykonywać bazy, ale je przekraczać. Stoi przed wami również poważne zadanie zmniejszenia odsetka braków".

Zespół wziął sobie do serca te słowa, postanawiając zmniejszyć ilość braków o 5 procent i dążyć usilnie do przekroczenia norm.

O tym, jak podniosło się wykonanie norm od czasu zorganizowania zespołów, niech świadczą następujące wyniki: Józefa Adamczyk wyrabiała w styczniu 96 proc., a w lutym osiągnęła 125,3 proc. Ob. Włodzimierz Młotecki podniósł wypełnienie swej bazy z 80,6 proc. do 101,3 proc.

ZMP - owiec, Zenon Włodarczyk, tak opowiada o swej pracy: „Walka o pierwszeństwo w zespole skłoniła mnie do wzmożenia wysiłków. Nie chcę, aby mnie nazywano bumelantem. Postanowiłem wziąć się w garść. Uzyskiwałem zaledwie 61 proc. bazy, ale w marcu złożyłem zobowiązanie osiągnięcia 100 proc."

KAZIMIERZ KOCIOŁEK
Zakłady im. Strzelczyka

Kronika partyjna

Dzielnica Staromiejska: dnia 12 kwietnia o godz. 16.30 odbędzie się w lokalu przy ul. Południowej 11 odprawa kolporterów zakładowych.

Dzielnica Bałuty: dnia 13 bm. o godz. 16.15 w lokalu przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się odprawa I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji.

Akcja wczasów letnich dla młodzieży szkolnej

Tegoroczna akcja wczasów letnich dla dzieci i młodzieży ze wszystkich typów szkół z terenu Łodzi była przedmiotem rozważań specjalnie w tym celu zwołanej w dniu wczorajszym konferencji przewodniczących komitetów rodzicielskich. W trakcie obrad tow. Gerlecka, członek Prezydium Rady Narodowej naświetliła sprawę tegorocznych wczasów letnich dla młodzieży szkolnej, organizowanej przez Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej. W bieżącym roku prowadzone będą kolonie typu stałego, półkolonie oraz obozy stałe i wędrowne. Akcją wczasów letnich objęte będą dzieci i młodzież w wieku od lat 3 do 18 z wyłączeniem roczników 1932 i 33, podlegających przeszkoleniu w SP. Młodzież na wczasach pozostawać będzie pod opieką swoich wychowawców i będzie mogła w odpowiednich godzinach pod fachowym kierownictwem dopełniać braki w nauce.

Komitety blokowe winny czuwać nad przebiegiem akcji porządkowej

Prezydia dzielnicowych rad narodowych na początku kwietnia powołały przy wszystkich dozorach sanitarnych **społeczne komisje porządkowo - sanitarne**. Zadaniem ich jest kontrolowanie w terenie wykonania uchwał, dotyczących akcji porządkowej.

Członkowie komisji przeprowadzają wraz z kontrolerami sanitarnymi **lustracje wszystkich posesji** i w wypadku stwierdzenia uchybień zlecają administratorom domów i dozorcom doprowadzenie posesji do należytego stanu. W drugiej połowie miesiąca członkowie komisji udadzą się ponownie w teren. **Tym razem w wypadku ujawnienia nieporządków sporządzone zostaną mandaty karne.**

— Trzeba stwierdzić, że działalność komisji wpływa w znacznym stopniu na podniesienie stanu higienicznego i czystości naszej dzielnicy — oświadcza **dr. Piotr Haas**, kierownik VI Dozoru Sanitarnego. — Zarówno administratorzy domów, jak i dozorcy dokładają wszelkich starań, aby ponowna lustracja wypadła zadowalająco.

VI Dozór Sanitarny obejmuje południową dzielnicę miasta między ulicami **Rzgowską, Pabianicką, Wólczańską, aż do kolei obwodowej**. W porównaniu z innymi dzielnicami Łodzi stan sanitarny nie przedstawia się tutaj najgorzej. W ciągu 2 ty godni na obszarze kilkudziesięciu posesji uprzątnięto stosy różnego rodzaju rupieci i śmieci, doprowadzono do porządku ubikacje oraz zabudowania gospodarcze. Zarząd Nieruchomości w tym rejonie zatrudnia 120 dozorców, mających pod swoją pieczą 260 kamienic.

Wzorowo wypełnia swe obowiązki **ob. Czesław Kaczmarek**, który mimo swych 72 lat piastuje funkcję dozorcy na 7 posesjach przy ul. Kątnej i Proletariackiej. Wszystkie te posesje utrzymane są w należytym porządku.

Trzeba zarazem podkreślić, że znaczna część lokatorów utrudnia pracę dozorcom nie troszcząc się o przestrzeganie czystości. Tak n. p. na podwórzu przy **ul. Wólczańskiej Nr 231** lokatorzy wyrzucają śmieci gdzie popadnie, jak również rozsypują popiół, a sterty śmieci i popiołu leżą obok niezapełnionych puszek. Przy **ul. Wólczańskiej 230** klatki schodowe są brudne i zaśmiecone, a ogródek, który mógłby służyć dzieciom do zabawy na świeżym powietrzu, zamieniono na zsypisko śmieci i wszelkiego rodzaju nieczystości. Podobny stan jest na posesjach przy ul. **Krośnieńskiej 8, Piotrkowskiej 273, Pabianickiej 51.**

Duże pole do popisu otwiera się przed nowowybranymi komitetami blokowymi, które winny najaktywniej uczestniczyć w wiosennej akcji porządkowej i piętnować lokatorów, zaśmiecających posesje i utrudniających pracę dozorców. **Wszędzie tam, gdzie komitety domowe i blokowe biorą czynny udział w akcji porządkowej, jest schludnie i czysto. Przy ul. Pabianickiej 60 i Zygmuntowskiej 2a, Krakusa 6** i na terenie wielu innych posesji **członkowie komisji społecznej zastali wzorowy porządek.**

Lustracje, dokonane przez członków komisji społecznej, wyraźnie wykazały, że pełny sukces wiosennej akcji porządkowej w pierwszym rzędzie uzależniony jest **od właściwej postawy lokatorów.** I dlatego komitety blokowe winny dołożyć wszelkich starań, aby doprowadzić, zgodnie z zaleceniem Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, **wszystkie posesje do należytego porządku.**

B.

Zobowiązania łódzkich literatów

W celu uczczenia 1 Maja 46 członków i kandydatów Oddziału Łódzkiego Związku Literatów podjęło zobowiązania wzięcia czynnego udziału w organizowaniu akademii 1-Majowych oraz zorganizowania 60 występów autorskich z okazji Tygodnia Książki i Oświaty. 31 pisarzy zadeklarowało napisanie specjalnego utworu lub przyśpieszenia zaczętych już prac własnych i przekładów.

Posiedzenie Komitetu Przeciwalkoholowego

Wczoraj w gmachu Okręgowej Rady Związków Zawodowych odbyło się plenarne zebranie **Miejskiego i Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego,** na którym omówiono plan pracy na rok bieżący, kładąc szczególny nacisk **na konieczność ścisłej współpracy z organizacjami masowymi w walce z alkoholizmem.** W trakcie obrad postanowiono zespolić pracę obu komitetów i utworzyć Wojewódzki Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, który zasięgiem swym obejmie miasto i województwo.

(b)

Prace wiosenne w parkach

Korzystając ze sprzyjającej pogody coraz więcej łodzian przechadza się po parkach, w których Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze przystąpiło już do robót porządkowych.

Park im. Reymonta zajmuje rozległą przestrzeń, służącą dawniej jednej rodzinie fabrykanta. Obecnie może tu przechadzać się i spacerować każdy. Dlatego też z wielkim uznaniem powitane zostało w roku ubiegłym otwarcie tego ogrodu. W tym roku ułożony zostanie chodnik dla pieszych, łączący ul. Stocką i Piotrkowską. W większej części parku rozstawiono już ławki, a ilość ich jeszcze się powiększy po ukończeniu prac przy budowie przejścia.

Park przy Placu Niepodległości, nazwany *imieniem tow. Hibnera*, będzie całkowicie przekształcony i zostaną przyłączone doń przylegające tereny. Jeszcze w tym roku zazielenią się tu piękne trawniki, a liczne ławki umożliwią miły wypoczynek.

Jesienią ub. roku w parku Mickiewicza *na Julianowie* przystąpiono do gruntownej przebudowy stawów. Roboty te zostaną w niedługim czasie ukończone.

Dzielnica północna zyska obszerny rezerwat zieleni, obejmujący około 15 ha ziemi i łączący lasy łagiewnickie w jedną całość.

Czytelnicy piszą

Brudy pod podcieniami przy ul. Daszyńskiego

Najruchliwszym punktem naszego miasta jest niewątpliwie zbieg ulic Daszyńskiego i Piotrkowskiej. Założenie podcieni w znacznym stopniu usprawniło ruch, przyczyniając się jednocześnie do poprawy wyglądu estetycznego śródmieścia. Niestety, trzeba jednak stwierdzić, że ani ZOM, ani dozorcy z pobliskich posesji nie opiekują się podcieniami, pod którymi gromadzi się kurz i śmieci.

Stefan Gruda

OD REDAKCJI: Uwagi naszego Czytelnika są słuszne. Wiosenna akcja porządkowa winna przypomnieć Zakładowi Oczyszczania Miasta, potrzebę czuwania nad czystością naszych ulic i placów.

Zaopatrzyć wszystkie domy w oświetlone tabliczki z numerami

Wiele domów, i to przeważnie znajdujących się pod administracją Zarządu Nieruchomości, nie posiada oświetlonych tabliczek z numerami. Powoduje to, że częstokroć, gdy jesteśmy wzywani do pożaru, tracimy dużo czasu, z trudem odnajdując szukaną posesję z powodu braku tabliczki z numerem.

Czesław Zarębski
pracownik Straży Ogniowej

OD REDAKCJI: Każda posesja musi posiadać oświetloną tabliczkę z numerem, a gdy jej nie ma władze MO winny zwrócić na to uwagę administratora domu.

Odpowiadamy na listy

A. B. W związku z poruszoną przez Was sprawą urządzania zamkniętych wieczorków w MDK, kierowniczka świetlicy ob. Teresa Gostkowska otrzymała upomnienie od kierownictwa, aby w przyszłości podobne wypadki nie zdarzały się.

J. S. K. J. i H. K. Korespondencji niepodpisanych imieniem i nazwiskiem w zasadzie nie wykorzystujemy.

Z. S. ZMP przy PLS i P. Szkoła Wasza winna złożyć wniosek do Urzędu Kwaterunkowego o przydział wymienionych przez Was pomieszczeń. Sprawa zostanie wówczas rozpatrzona w myśl obowiązujących przepisów.

Komitet Domowy przy ul. Wschodniej 64. MPB otrzymało polecenie usunięcia pozostałych usterek w remontach, wykonanych na terenie Waszej posesji. W drugim kwartale zostaną przeprowadzone remonty zabezpieczające.

K. W. Sprawą właściwego podziału drzewek owocowych między lokatorów winien się zająć komitet domowy.

Zbiórka złomu i odpadków

Zardzewiałe części maszyn, blacha, zwoje pogiętego drutu, stosy szmat itp. zalegają rozległy plac zbiornicy Spółdzielni Pracy „Surowiec“, przy ul. **Południowej Nr 48 a.**

Od kilku dni panuje tutaj ożywiony ruch. Robotnicy szybko i sprawnie wyładowują złom z samochodów ciężarowych, aby za chwilę znów wyruszyć w teren i przeprowadzać zbiórkę w zachodniej dzielnicy miasta.

— Nie mamy łatwej pracy — oświadczają zgodnie zbieracze ob. ob. **Feliks Gawłowski i Władysław Trojanowski.** — W większości domów ani dozorcy, ani komitety domowe nie powiadomiły lokatorów o prowadzonej obecnie akcji zbierania złomu i odpadków użytkowych. Tracimy dużo czasu, gdyż trzeba zawiadomić wszystkich lokatorów o naszym przyjeździe i zbierać odpadki, porozrzucane po całej posesji... a samochód czeka. Trzeba jednak przyznać, że mieszkańcy Łodzi doceniają znaczenie, prowadzonej obecnie zbiórki i w przeciągu dwóch pierwszych dni dostarczono nam ponad 3000 kg. złomu, 30 kg. szmat, 200 kg. makulatury.

Zbiórka ta na terenie całego miasta rozpoczęła się z początkiem bieżącego tygodnia. Zarówno w śródmieściu, jak i na przedmieściach wszystkie posesje odwiedzane są przez brygady wykwalifikowanych zbieraczy. Mimo że zbiórka prowadzona jest równolegle z wiosenną akcją porządkową, to jednak większość **komitetów blokowych i domowych, jak dotychczas, nie wykazują nią większego zainteresowania i nie wykorzystują w pełni możliwości usunięcia z terenu swych posesji niepotrzebnego złomu i odpadków.** A przecież stanowią one cenny surowiec dla naszego przemysłu. Kwoty uzyskane ze sprzedaży odpadków, przeznaczone zostają na budowę Teatru Narodowego w Łodzi.

DZIEŃ ŁODZI

WIECZÓR ROZRYWKOWY „ARTOSU“

Dnia 14 i 15 kwietnia o godz. 19.30 w sali Filharmonii odbędzie się występ krakowskiego zespołu „Artosu“ z programem rozrywkowym pt. „Z humorem na ty“. Bilety do nabycia w Miejskim Ośrodku Informacji, Piotrkowska 104.

KURSY LPŻ

Liga Przyjaciół Żołnierza organizuje szereg kursów dla amatorów sportów: motocyklowego, samochodowego, strzeleckiego oraz kurs dla radioamatorów. Zapisy dorosłych i młodzieży na członków organizacji przyjmują zarządy dzielnicowe LPŻ, mieszczące się w następujących punktach: ul. Południowa 2, ul. Piotrkowska 272-b, Piotrkowska 97, Kilińskiego 123.

NA POMOC DLA DZIECI KOREAŃSKICH

Pracownicy XI zespołu Odzieżowej Spółdzielni Pracy im. 22 Lipca (ul. Piotrkowska 105) wpłacili zł. 49.80 na pomoc dla dzieci koreańskich.

MUZEUM PRZYRODNICZE CHWILOWO NIECZYNNE

W związku z przygotowaniem wystawy pt. „Powstanie i rozwój życia na ziemi“, której otwarcie nastąpi dnia 1 Maja, Muzeum Przyrodnicze będzie do końca bieżącego miesiąca zamknięte.

DZIECI WRACAJĄ Z WCZASÓW

Dzisiaj, 12 bm., wracają na dworzec Łódź-Kaliska o godz. 22.30 dzieci z domu turnusowego TPD z Karpacza.

ODCZYT W LOKALU NOT

Dzisiaj, 12 bm., o godz. 19, w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej 102, mgr inż. M. Niezgodziński wygłosi odczyt pod tytułem „Mikromaszyna“.

WYBORY DO KOMITETÓW CZŁONKOWSKICH PSS

Dzisiaj odbędą się zebrania wyborcze komitetów członkowskich przy sklepach PSS w następujących punktach: Sklep Nr 619 — Limanowskiego 6, Nr 83 — Pożyczkowa 33, Nr 86 — Południowa 11, Nr 625 — Jaracza 39, Nr 392 — Wysoka 29, Nr 24 — Piękna 41, Nr 13 — Senatorska 20, Nr 323 — Pabianicka 123, Nr 123 — Kilińskiego 227.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41, Aleja Kościuszki 48.

Nr Pogotowia Ratunkowego 104-44.

Ob. Doc. Dr. Bogumiłowi Kozłowskiemu z powodu

ŚMIERCI JEGO OJCA

wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja i Koło Związkowe Prac. Służby Zdrowia Szpitala Nr. 1 przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 19 — „Poemat pedagogiczny“.
IM. JARACZA — godz. 19 — „Wieczór Trzech Króli“.
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Chory z urojenia“.
LUTNIA — godz. 19.15 — „Ulubione melodie“.
OSA — nieczynny.
PINOKIO — godz. 17 — „Nowa szata króla“.
ARLEKIN — godz. 16 i 18 — „O dzielnym szewczyku“

ADRIA (dla młodz.) — Program składany — „Przekształcenie przyrody“, „W poszukiwaniu dinozaurów“, „Spotkanie atletyczne ZSRR — Węgry“, godz. 16, 18, 20
BAJKA — „Ludzie bez skrzydeł“. godz. 18, 20
BAŁTYK — „Tragiczny pościg“, godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — „Program aktualności Krajowych i Zagranicznych“. godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Teatr zwierząt“ — program składany“, godz. 16, 18, 20
MUZA — „Pierwszy start“, godz. 18, 20
POLONIA — „Dr Semmelweis“ godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Warszawska premiera“, godz. 18, 20
REKORD — „Śluby kawalerskie“, godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Nicholaus Nickleby“, godz. 18, 20
ROMA — „Ulica Graniczna“, godz. 18, 20
STYLOWY — „Dzielny Gajczi“, godz. 18, 20
ŚWIT — „Biały Kieł“, godz. 18, 20
TATRY — „Pustelnia Parmeńska“, II seria, godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Ucieczka z niewoli“ godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Rzym — miasto otwarte“ godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Hrabia Monte Christo“, II seria, godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Czekaj na mnie“, godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek, 12 kwietnia

11.50 „Głos mają kobiety“. 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna, 13,50 Koncert solistów. 14,15 Fragment książki E. Manowa „Niezwiązane pęta“. 14.30 Koncert dla szkół. 15.00 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15,50 Zagadka muzyczna. 16.00 Aud. TPPR. 16,15 „Przed piątkowym koncertem symfonicznym“. 16.30 „Młodzież szkolna pomaga przy budowie Teatru Narodowego“. 16.50 Aktualności. 17,00. Wiadom. popołudniowe. 17,05 „Odpowiedzi fali 49“. 17,15 Muzyka kameralna. 17,45 Poradnik językowy. 18,00 „Od naszych korespondentów“. 18.10 Muzyka rozrywkowa. 18,45 „Mówimy o sporcie“. 19.00 „Wszechnica Radiowa“. 19,20 Muzyka. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20,30 Koncert. 21,30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Kapitulacja“ — fragment powieści H. Fasta, pt. „Ostatnia granica“. 22,20 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Zamiast ruder — wspaniałe domy



Ponad 40 tysięcy nowych izb mieszkalnych otrzyma Łódź w ramach Planu 6-letniego. Będą to mieszkania jasne, zdrowe, słoneczne, zaopatrzone w wodę, gaz, elektryczność. Ponad 60 tysięcy mieszkańców Łodzi — robotników, inteligentów zamieszka w nowych blokach mieszkalnych na Bałutach, na Stokach, na Starym Mieście.

Łódź zmieni swój wygląd. Znikną stare rudery, budowane w czasach wyzysku i nędzy. Na ich miejsce powstają już w szybkim tempie nowe bloki mieszkalne.

Na ilustracji naszej (z lewej strony) widzimy dom „z dawnych czasów“ znajdujący się w podwórzu przy ul. Andrzeja 1 — a więc w centrum miasta. Z prawej strony ilustracji widzimy wspaniałe bloki mieszkalne zbudowane w ostatnich miesiącach przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Zawiszy — na Bałutach.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Kolarz Świercz wypełnia swe zobowiązanie 1-Majowe

Tow. Piekarek, kierownik oddziału II Zakładów Przemysłu Wełnianego im. „Wiosny Ludów“, chętnie rozmawia o sporcie. Sam bowiem był kiedyś sportowcem. **Mówi nam więc o zbliżających się Biegach Narodowych, do których jego oddział wystawia drużynę, składającą się z 10 ludzi,** opowiada, jak duże jest zainteresowanie robotników sportem i jednocześnie ubolewa że oddział II nie posiada jeszcze do tej pory swego własnego koła sportowego.

St. Świercz („Włókniarz“)

Na razie oddział II może się poszczycić niewieloma czynnymi sportowcami. Na pierwszy plan wybijają się tenisiści stołowi, którzy stanowią jednocześnie reprezentację koła Centrali, no i...**Świercz, popularny kolarz szosowy, członek kadry narodowej.**

Na niedawno odbytym zebraniu, zorganizowanym z okazji zbliżającego się dnia 1 Maja, Świercz podjął zobowiązanie doszkolenia do 30 kwietnia 9 tkaczy, którzy nie wykonują swych baz. **Zobowiązanie to wypełnia już od 6 dni.**

— Pod opieką Świercza znajdują się tkacze: Radziejewski, Górczak, Lisiecki, Klant, Tomaszewski, Różalski, Baran, Korczak i Andrusiak. Największe postępy robią Radziejewski, Górczak i Klant. Pozostali młodociani jeszcze tkacze wykazują znaczne braki, toteż Świercz poświęca im najwięcej czasu.

— Ambicją moją jest — mówi Świercz — aby towarzysze ci poznali lepiej budowę i pracę krosna, co w dużej mierze ułatwi im pracę i pozwoli podnieść im wydajność.

Świercz pracuje jako majster w Zakładach im. „Wiosny Ludów“ od 1945 roku. Duże jego kwalifikacje zawodowe sprawiły, że został wytypowany na kandydata na kurs przygotowawczy do Szkoły Inżynieryjnej.

Z. Kr.

Przed wyścigiem Pokoju

Kolarze fińscy przybyli już do Pragi

Drużyna kolarzy fińskich, którzy startować będą w **Wyścigu Pokoju** „Trybuny Ludu“ i „Rudeho Prava“, przybyła do Pragi. Wśród kolarzy TUL znajduje się 4 zawodników, którzy brali już udział w poprzednich Wyścigach Pokoju. **Są nimi: Makila, Kasslin, Punkinen i Niemi.** W drużynie fińskiej znajduje się ponadto dwu kolarzy, którzy po raz pierwszy wezmą udział w wyścigu: **26-letni robotnik z Helsinek Areniusz oraz 24-letni robotnik z Helsinek Kaenaho.** Kierownikiem drużyny fińskiej jest Paavo Aitio. Finowie opuszczają w czwartek Pragę, udając się na obóz treningowy kolarzy czechosłowackich w Vranowie.



20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 12 kwietnia 1931 r.

ANGLICY OPANOWUJĄ EKSPORT JAJCZARSKI

Sanacyjni matadorzy wysłali do Londynu specjalną delegację, która „zajmie się sfinalizowaniem pertraktacji z Anglikami w sprawie przekazania bankierom angielskim chłodni gdyńskiej. Przekazanie Anglikom chłodni za marne pieniądze — pisze „Republika" — stanowi groźne niebezpieczeństwo dla polskiego eksportu jajczarskiego. Odtąd Anglicy będą panować nad eksportem polskim i dyktować ceny, jakie zechcą.

TRAGEDIA CHORYCH - BEZROBOTNYCH

Gazety donoszą, że na terenie Łodzi i województwa choruje obecnie kilka tysięcy bezrobotnych. Ludzie ci znaleźli się w tragicznej wprost sytuacji, ponieważ zasiłki z Kasy Chorych już wyczerpali a wydział opieki społecznej nie chce im nieść pomocy.

DŁUGI PAŃSTWA SZYBKO ROSNĄ

Sanacyjna gospodarka doprowadza kraj do kompletnej ruiny. W dniu 1 stycznia 1931 roku długi państwa osiągnęły sumę 3 miliardów i 784 milionów złotych. W ciągu ostatnich pięciu lat sanacyjni złodzieje roztrwonili jedną czwartą część ogólnego majątku państwowego. Ogólny majątek państwa wynosił na 1. I. 1931 r. niewiele ponad 12 miliardów złotych.

TRAGEDIA WIEJSKIEGO PAROBKA

17-letni Konstanty Wojewoda służył we wsi Chechle u zamożnego rolnika. Wojewoda traktowany bezlitośnie przez „gospodarza" — rzucił służbę, postanawiając skończyć z męką nędznego życia. W dniu wczorajszym rzucił się on pod pociąg idący obok parku Wolności w Łasku. Znalazł śmierć na miejscu („Republika").

Tak było w Polsce przedwrześniowej

Fabrykanci kradli miliony – płacił robotnik łódzki

W piątek, 3 kwietnia 1931 roku, na 2 dni przed świętami Wielkanocnymi, dzienniki łódzkie podały na czołowych miejscach „sensacyjną" wiadomość o upadku jednego z najstarszych i największych banków łódzkich: **BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI**, mającego swą siedzibę przy Al. Kościuszki 15.

W Aleiach Kościuszki już od samego rana poczęły się gromadzić tłumy ciułaczy, którzy ulokowali w Banku Handlowym swe skromne oszczędności - sięgające ogółem sumy czterech milionów złotych. Przybywały kobiety z dziećmi na rękach, przybywały tłumy emerytów, drobnych rzemieślników itp. Pogotowie zanotowało tego dnia kilkanaście wypadków samobójstwa wśród ludzi, którzy zawierzyli swe oszczędności fabrykantom łódzkim. Bank należał bowiem do wielkich fabrykanckich rodów: Biedermannów, Osserów, Geyerów, Scheiblerów, Eisenbraunów, Schweikertów i do...sześciu banków angielskich, a mianowicie: „W. Brandts and Sons", „Goshens and Cunlife", „Kleinworth Sons", „The London Merchant Bank", „A. Ruffer and Sons" i „Fred Huth and Comp.". To byli ci potentaci finansowi, którym zawierzyła Łódź.

LONDYN — MERAN — WIEDEŃ

„Upadłość" była przygotowana bardzo starannie. Kradzież na wielką skalę wypracowana została z wszystkimi szczegółami. Pan prezes, **Alfred Biedermann**, na tydzień przed „upadłością" **ukrył się w słonecznym Meranie**, „on prezes, **Stefan Osser — zadekował się w Wiedniu** razem z panem **Robertem Biedermannem**, zaś pan **Ralf Biedermann „osiadł"** w Londynie — w towarzystwie akcjonariuszów sześciu wyżej wymienionych banków brytyjskich. Meran — **Wiedeń i Londyn ujęły nici wielkiego spisku, skierowanego przeciw ciułaczom łódzkim, spisku, który miał poza tym wydusić dodatkowe miliony z łódzkiego świata pracy — poprzez nowe redukcje pracy i płacy, poprzez głód i nędzę mas pracujących naszego miasta.**

ANGLICY „ZABEZPIECZYLI SIĘ" CAŁKOWICIE

W pierwszych dniach „afery bankowej" okazało się, że akcjonariusze angielscy pomyśleli zawczasu o swych funtach. Mianowicie, zarząd Banku oddał im „do rąk własnych" w Londynie — akcje wielkiego przedsiębiorstwa tzw. „Warrantu", który wart był ponad sto tysięcy funtów sterlingów. Anglicy stali się również właścicielami szeregu innych przedsiębiorstw i nieruchomości, położonych w Polsce. Poza tym — niektórzy z większych łódzkich udziałowców, jak na przykład p. Wuttke — wycofali na kilka dni przed ogłoszeniem upadłości swoje udziały, sięgające milionowych sum. **Sąd Handlowy wyłączył również spod sekwestru tak zwane „schowki bankowe" (safesy), w których leżały miliony i kosztowności panów fabrykantów, należących pośrednio do „sitwy", fabrykantów, których „nie należało krzywdzić".**

TUSZOWANIE AFERY

„Władze" tymczasem przystąpiły do aresztowania... dyrektora naczelnego Gordowskiego, wicedyrektora Kalinowskiego i szeregu prokurentów. Dyrektor Gordowski został wkrótce zwolniony za kaucją 50 tys. zł. Pozostałych „aresztantów" trzymano „pod kluczem". *Spali oni* w salonach Urzędu Śledczego przy ul. Kilińskiego. Codziennie z „Tivoli" dowożono im tam luksusowe obiady i kolacje. „Wzburzona opinia publiczna" — była w ten sposób... uśpiona przez sanacyjnych wspólników bandy złodziejskiej.

Główni sprawcy siedzieli tymczasem zagranicą i śmieli się w kułak. Oto w niewytłumaczony sposób „zniknęły" księgi bankowe z szeregu lat, co nie mogło być nawet do pomyślenia bez wiedzy panów prezesów, którzy codziennie „urzędowali" ongiś po kilkanaście minut w „swoim banku", pobierając milionowe gaże. Podobno księgi te „skradziono" w niewytłumaczony sposób. Były to przecież księgi i inne dokumenty, które mogły rzucić potężny snop światła na machinacje kapitalistów polskich i angielskich na terenie Łodzi.

ANGLICY DYKTUJĄ Z LONDYNU

Z Łodzi tymczasem poczęto wysyłać delegacje do bankierów londyńskich. Nawiązano „pertraktacje" w sprawie „pomocy angielskiej" dla Banku Handlowego w Łodzi. Zwolniony za kaucję dyrektor Gordowski, w specjalnej misji wyruszył nad Tamizę. Rokowania i pertraktacje trwały do dnia 12 maja, kiedy to z Londynu nadeszło twarde słowo: „Nie".

Bankierom angielskim chodziło o to, aby umorzyć wszystkie należności skarbowe, wszystkie zaległe podatki, wszystkie sumy należne państwu, aby przerwać dochodzenia sądowe, zaprzestać badania ksiąg i dokumentów, **aby jednym słowem dać oszustom całkowitą amnestię, aby zaakceptować olbrzymią kradzież i zapewnić złodziejom bezkarność.**

Nie tak łatwo jednak było zatuszować złodziejską aferę. Codziennie przecież zbierały się już to przed bankiem, już to przed Sądem Okręgowym tłumy ludzi, domagających się pociągnięcia oszustów do odpowiedzialności.

Zastosowano więc inną taktykę: taktykę zwlekania i odraczania decyzji. Wyznaczono 40 dni na „rejestrację" należności. Zainicjowano „pertraktacje" z inną grupą bankierów londyńskich. Cóż obchodziła władze sanacyjną tragedia tysięcy ciułaczy, oszczędzających na „bankową książeczkę"?

Na „pocieszenie" Ministerstwo Skarbu prosiło Sąd Okręgowy o zwłokę w ogłoszeniu upadłości. Przewlekania te dały tymczasem wspólni*kom-fabrykantom dość czasu na o*-próżnienie bez żadnych przeszkód swych skrytek bankowych, swych „safesów", w których drzemało złoto i brylanty.

MAJĄTKU FABRYKANTÓW NIE RUSZONO!

W międzyczasie wierzyciele wystąpili do władz sanacyjnych o nałożenie sekwestru na majątki panów Biedermannów, Osserów i S-ki. Nie doszło, rzecz jasna, do tego. Majątek „prywatny" panów „prezesów", panów „członków zarządu", głównych winowajców kradzieży nie został naruszony. „Ślepe konta" nie zostały „wyjaśnione". Kto ukradł — nie można było się nigdy dowiedzieć. A gdy „nie można wskazać winowajcy" — nie można nikogo ukarać.

Takie było wówczas „prawo".

Wiadomości, dotyczące afery Banku Handlowego stawały się z każdym dniem bardziej skąpe. Zeszły z pierwszych kolumn dzienników na dalsze strony. Dawano im coraz mniejsze tytuły. Od czasu do czasu tylko któraś gazeta „przypomniała" to i owo ze „skandalu". Poczęto „lekceważyć" sprawę, celem „nie podrywania autorytetu" innym instytucjom bankowym, które były właśnie w trakcie przygotowywania podobnych „operacji finansowych". Potem pan Alfred Biedermann wrócił z Meranu, pan Stefan Osser wrócił z Wiednia, pan Ralf Biedermann powrócił z Londynu... Sprawa rozeszła się po kościach.

ZA WSZYSTKO ZAPŁACIŁ ROBOTNIK ŁÓDZKI

Upadłość Banku Handlowego odczuli przede wszystkim robotnicy łódzcy. Już w pierwszych dniach kwietnia zanotowano **masowe niewypłacanie zarobków.** Co „szlachetniejsi" fabrykanci — płacili robotnikom skromne zarobki „na raty". Rozpoczęły się masowe redukcje tych, którzy nie godzili się na obniżkę płacy. Scheibler wyrzucił na bruk 1.000 włókniarzy, Geyer — 1.000. W mniejszych fabryczkach ludzie oczekiwali na wypłatę po kilkanaście tygodni, pracując właściwie *za darmo*. Dochodziło do wybuchów rozpaczy, do strajków podczas których **policja masakrowała robotników**, jak to na przykład miało miejsce u Rychtera, przy ul. Skorupki 19: w firmie tej robotnicy wywieźli na taczkach z fabryki inżyniera Ottona Lankholca za to że kazał iść po wypłatę do... Banku Handlowego.

Wielkie rodziny magnatów fabrycznych: Biedermannowie, Osserowie, Scheiblerowie i Spółka powiększyli znakomicie swe konta w bankach zagranicznych. Kradzież udała się. Zapłacił robotnik łódzki.

HENRYK RUDNICKI

Jak technik Korczyński walczy o wykonanie planu produkcji

W niewielkim pokoju odbywa się narada: zebrani majstrowie, kierownicy działów, przedstawiciele organizacji partyjnej i rady zakładowej dyskutują nad sprawami produkcji w ZPW im. Łukasińskiego.

Naradzie przewodniczy młody, 20 letni kierownik działu techniczno - produkcyjnego tych zakładów tow. **Stanisław Korczyński.** Z wielkim zainteresowaniem śledzi on przebieg dyskusji, daje wskazówki i rady, których celem jest naprawienie dotychczasowych braków.

Ot, omawia się np. sprawę odpowiednich klamer, potrzebnych do pasów napędowych w snowalni.

— Pasy niszczą się, zrywają — mówią towarzysze — ponieważ łączone są zwykłymi drutami, a tak być nie powinno.

Tow. Korczyński przez chwilę zastanawia się, i zdecydowanie oświadcza, że sprawą dostarczenia klamer zajmie się osobiście, dopilnowując szybkiej ich dostawy.

Działalności swej tow. Korczyński nie ogranicza do ciasnego kręgu swego gabinetu. Znają go wszyscy robotnicy poszczególnych oddziałów produkcyjnych. Codziennie niemal, starając się przekrzyczeć głośny stukot krosien tkackich, rozmawia z tkaczami dopytuje się jak idzie produkcja, czy krosna są dobrze wyremontowane itp.

Pełna uznania dla pracy tow. Korczyńskiego jest również kierowniczka tkalni, tow. Helena Gudasz.

— Korczyński to prawdziwy kierownik produkcji. — stwierdza. — Nie szczędzi czasu, aby pomóc nam w pracy, nie istnieją dla niego tak zwane „przeszkody obiektywne". Ot, weźmy chociażby taki przykład. Przed kilku dniami powstała w tkalni groźba postoju części maszyn z powodu braku przędzy. Zwróciłam się z tą sprawą do tow. Korczyńskiego. Jak zwykle, znalazł szybko radę. Nie czekając na pisma i monity, pojechał od razu do Centralnego Zarządu naszego przemysłu i załatwił na miejscu sprawę dostawy przędzy.

Pełni uznania dla pracy tow. Korczyńskiego są również robotnicy innych oddziałów produkcyjnych. Przodownik pracy, snowacz Zygmunt Różycki, podmajstrzy snowalni Mieczysław Grodecki i majster oddziału przygotowalni tow. Jan Kosiada podkreślają z uznaniem troskę tow. Korczyńskiego o produkcję.

Tow. Korczyński (trzeci od lewej) — w otoczeniu przodowników pracy ZPW im. Łukasińskiego

— U nas, na przygotowawczym, przez jakiś czas działo się źle — mówi tow. Kosiada. Otrzymywaliśmy przędzę na zbyt długich cewkach, nie przystosowaną do naszych maszyn. Rzecz jasna, że przędzę należało wyrobić do końca. Ale ileż to wymagało pracy! Robotnicy złorzeczyli i narzekali na ciągłe zrywy, na powstawanie zbyt dużej ilości odpadków, na to, że nie mogą wyrobić baz, no, i wreszcie na niskie zarobki.

Również i w tym wypadku interwencja tow. Korczyńskiego przyniosła pomyślne rezultaty.

* * *

Gdzie tkwi przyczyna, że młody kierownik działu techniczno - produkcyjnego tak ściśle związał się z załogą i tak głęboko i szczerze żyje zagadnieniami produkcji? Po prostu w tym, że **zrozumiał on właściwie, na czym powinna polegać praca dyrekcji, w tym, że dokładnie zna każdy odcinek procesu produkcyjnego.**

Przyczyna tkwi również i w tym, że tow. Korczyński, mimo odpowiedzialnej pracy zawodowej, znajduje również czas i na aktywną działalność w szeregach partyjnych że stale podnosi swój poziom ideologiczny. Całym sercem stara się zasłużyć na zaszczytne miano członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — której obecnie jest kandydatem.

Towarzysz Korczyński już dawno zrozumiał, że jego miejsce jako inteligenta, jest w jednym szeregu z robotnikami. Zrozumiał, że w realizacji porywających, patriotycznych zadań, jakie nakłada na nas Plan 6-letni, nie może brakować udziału i współpracy inteligencji. W budowie lepszego jutra niezbędny jest wspólny wysiłek robotnika i technika, inżyniera czy profesora zespolonych we froncie narodowym walki o pokój i plan.

S. G.

Z doświadczeń kołchoźników radzieckich

Ile może dać 1 hektar ziemi

Na wystawie rolniczej w Drohobyczu urządzono duże stoisko z barwnym stosem płodów rolnych. Wystawa miała za zadanie udzielić odpowiedzi na zawarte w tytule pytanie:

„W kołchozie „Droga do komunizmu" zebrano z jednego hektara jednocześnie:

Kukurydzy	— 25 q
Buraka pastewnego	— 80 q
Dyni	— 80 q
Rzepy pastewnej	— 30 q

Jak widać z powyższego, kołchoz na każdym hektarze uprawiał nie jedną, lecz jednocześnie cztery kultury. Łączny obszar takich mieszanych czy zagęszczonych upraw wynosił w kołchozie 15 ha.

O tym, w jaki sposób zdołano osiągnąć te ciekawe rezultaty, opowiedziała nam na wystawie Anastazja Kowtało, agronom oparskiej stacji maszynowo-traktorowej (rejon medenicki).

„Przede wszystkim należycie zasililiśmy ziemię — daliśmy 30 ton nawozu na jeden hektar. Ziemia nasza [illegible] wilgoci. Najpierw posadziliśmy w szachownicę — 60 cm z 60 cm — kukurydzę. Gdy kukurydza wzeszła, po oczyszczeniu jej zasadziliśmy dynie; gdybyśmy zrobili to wcześniej, ścielące się po ziemi pędy dyni uniemożliwiłyby mechaniczną obróbkę kukurydzy. Po wzejściu dyni przeflancowaliśmy, zasiane wcześniej na osobnej działce, buraki pastewne. Kiedy już wszystkie trzy uprawy podrosły, wsialiśmy na działce rzepę. Dalszą obróbkę przeprowadzaliśmy ręcznie, po wykiełkowaniu rzepy.

Mieszane zasiewy zastosowaliśmy po raz pierwszy, ale już z naszych dotychczasowych doświadczeń można wyciągnąć ważne wnioski. Jest rzeczą oczywistą, że gdy się umiejętnie zaplanuje pracę, z góry uwzględniając wegetacyjne właściwości każdej uprawy, wówczas zagęszczone zasiewy nie będą przeszkodą w mechanicznej uprawie plantacji. I jeszcze jeden wniosek: jednoczesna hodowla kilku upraw wymaga wyjątkowo umiejętnego nawożenia gruntu".

Zagęszczone zasiewy stosuje się i w innych obwodach Ukrainy. Rok wcześniej niż kołchoz drohobycki zastosowała jednoczesną uprawę kukurydzy i dyń kierowniczka ogniwa w kołchozie „Czerwony Puszkar" (obwód czernihowski), Antonina Makarec. Na przydzielonej jej dwuhektarowej działce wyhodowała po 52 q kukurydzy i 400 q dyń z ha.

Należy podkreślić, że w północnych rejonach obwodu czernihowskiego równie bogaty zbiór samej tylko kukurydzy do niedawna jeszcze był rzadkością. A Makarec osiągnęła tak wysoki urodzaj **dwóch upraw jednocześnie!**

Na działce tow. Makarec, znajdowało się na każdym hektarze 35 tys. roślin kukurydzy i 2 tys. roślin dyni. Rośliny zasadzono na polu po konopiach zasilonym uprzednio nawozem. Działka była trzykrotnie opielana; podczas głównego pielenia oczyszczono kukurydzę ze zbędnych pędów.

Najbardziej pouczający i ciekawy w tym wypadku jest następujący wniosek: przeprowadzone przez tow. Makarec doświadczenie potwierdziło tezę niektórych uczonych-agronomów, że w pewnych warunkach, przy prawidłowym doborze upraw dla zasiewów mieszanych, uprawy te, hodowane wspólnie, dają wyższe plony, niż wysiewane z osobna.

Możliwość hodowania mieszanych zasiewów sprawdziły w praktyce na wielkich obszarach, liczne brygady i ogniwa w kołchozach Ukrainy. Oto niektóre wyniki: w r. 1950 kołchozy obwodu wołyńskiego zasiały łącznie kukurydzę i fasolę — na 4.000 ha, ziemniaki z fasolą — na 3.680 ha. Z reguły wszędzie otrzymano bogate plony. Kołchoz im. Żdanowa w rejonie iwaniczewskim zebrał z każdego hektara mieszanych zasiewów po 52 q kukurydzy i po 550 q dyni.

A. MICHALEWICZ

Chłopi-aktorzy biorą udział w realizacji filmu „Gromada"

W atelier Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi przystąpiono do zdjęć **nowego filmu p. t. „Gromada".** Fabuła filmu przedstawia toczącą się na wsi ostrą walkę klasową. Biedniacy i średniacy zmagają się z kułakami i ich zausznikami o zbudowanie we wsi spółdzielczego młyna — i walkę tę wygrywają. Reżyserami filmu oraz autorami scenariusza są **J. Kawalerowicz i K. Sumerski.**

Realizację filmu rozpoczęto w atelier dnia 19 marca br. Realizatorzy spodziewają się, że w grudniu kopie filmu zostaną już sporządzone i „Gromada" będzie mogła ukazać się na ekranach. Zanim jednak do tego dojdzie, wiele czasu musiano poświęcić starannej organizacyjnej pracy przygotowaniu prac związanych z wykonaniem filmu.

Ponieważ akcja filmu rozgrywa się w środowisku wiejskim i obejmuje wielką ilość osób, dla nadania zdjęciom odpowiedniego kolorytu sięgnięto po wykonawców na wieś. Obok aktorów zawodowych, **wiele głównych ról powierzono członkom wiejskich zespołów dramatycznych. Nawet część statystów stanowią chłopi sprowadzeni tu bezpośrednio ze wsi.**

Wojciech i Wojciechowa — bohaterzy filmu „Gromada". Wykonawcami tych ról są: średniorolny chłop ze Skawiny Marian Lupa i małorolna chłopka z Rodziszowa — Eufemia Walczyk

W atelier odbywa się właśnie próba. To ostatni retusz dostosowywania światła, powtarzanie tekstów — za chwilę rozpoczną się zdjęcia. Hala zdjęć zamieniona została na salę szkolną, w której toczy się zebranie gromadzkie. [illegible] Rolę chłopa - średniaka - Wojciecha, którego wodzą na pasku miejscowi kułacy odtwarza aktor-amator — Marian Lupa ze Skawiny. W tej chwili usiłuje on przekonać zebranych, że budowa młyna nie przyniesie korzyści gromadzie. Mówi dobitnie, prosto, naturalnie — „Znacie mnie przecie, bo sprawuję nie od dziś różne urzędy, byłem sołtysem i radnym, toteż jak mówię, by odłożyć budowę to dlatego, że mam dobro gromady na celu". — Zebrani żywo reagują. — Musimy oddać zboże! — Trzeba je zwieść i zemleć!

Wnętrze sali szkolnej i gra aktorów oddziaływują sugestywnie. Gdyby nie widniejące dokoła baterie jupiterów, zwoje kabli plączących się po podłodze i grupa kierujących próbą reżyserów oraz operatorów, łatwo można byłoby zapomnieć, że rzecz się dzieje nie w rzeczywistości, lecz w atelier filmowym.

Codziennie po 10 godzin trwają prace nad przygotowaniem filmu. Realizatorzy pragną ukończyć film szybko, toteż włożono wiele wysiłków i trudu w należyte ujęcie strony organizacyjnej. Chodzi o to, aby nie tracić niepotrzebnie ani chwili czasu. Aktorzy i statyści codziennie przybywają do wytwórni o godz. 5.30. Następuje charakteryzacja. W chwili, gdy przybywają reżyserzy i operatorzy wszystko jest już gotowe do zdjęć.

Ekipa realizatorów filmu „Gromada" zwracająca wiele uwagi na oszczędne gospodarowanie czasem, na właściwe rozplanowanie zajęć, **podjęła cenne zobowiązanie ku uczczeniu święta klasy robotniczej 1 Maja: postanowiono zakończyć zdjęcia w atelier w dniu 21 kwietnia br. zamiast 25 kwietnia. Wypełnienie tego zobowiązania przyniesie około 100.000 zł. oszczędności, obniży koszt produkcji filmu o 12 procent.** Należy sądzić, że zobowiązanie to dzięki sprawnej organizacji pracy przy realizacji filmu „Gromada" zostanie całkowicie dotrzymane.

K.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 213-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-03. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 222-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 2 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 256-21, wewn. 16. Redakcja nocna — 155-61. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 96, tel. 222-22. Administracja — 255-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-96 i 116-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 266-12. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".
D 2 — 18935